Nr. 26. We Lwowie Sroda dnia 2. Lutego 1881. **Rok XIV.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. do Francji, Anglji, Belgji. Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

OD WYDAWNICTWA.

Prenumerata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr.	50 ct.
miesięcznie	1	50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr.	— ct.
miesięcznie	2 „	— „

Zjazd delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Tarnów 29. stycznia. W lutym b. r. zjadą się delegaci członków Towarzystwa kredytowego ziemskiego na perjodyczne posiedzenie. uważamy za potrzebne poruszyć kilka postulatów odnośnych do ulepszeń Zakładu Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W tej mierze wystąpił już p. Marasse, delegat z powiatu Brzeskiego, z szeregiem wniosków, którym życzymy z całego serca skutku i powodzenia.

Między temi jest także wniosek bardzo ważny i łatwy do urzeczywistnienia, to jest żeby Towarzystwo kredytowe zniżyło stopę procentową swych listów z 5/100 na 4½/100.

Przez to zniżenie korzystałoby nasze ziemiaństwo z kapitałów obficie nagromadzonych i być może, żeby się to stało zachętą dla wielu ziemian do korzystania z tego zniżenia stopy procentowej w celach melioracyjnych, zmierzających do podniesienia gospodarstwa rolnego, które niezaprzeczenie jest podstawą bogactwa w Galicji.

Tym zaś, którzy w tem żądaniu chcieliby może dopatrywać jakiś podstępny krok, mogący ułatwić konkurencję innym Zakładom kredytowym, możemy na to tylko to odpowiedzieć, że Towarzystwo kredytowe, nie wychodzi na zyski, nie ma zatem powodu oglądać się na współzawodnictwo innych Zakładów kredytowych.

W najgorszym zaś przypadku, może pozostawić i nadal listy zastawne 5/100 i wydawać również 4½/0.

Bank Austro-Węgierski ma bowiem także trzy rodzaje listów zastawnych to jest 5/100, 4½ % i 4/100, z czego się okazuje, że podobna kombinacja jest możliwą.

Obok wymagań domagających się zmiany warunków Towarzystwa i rozszerzenia jego działalności na realności miejskie i włościańskie, stawiamy jeszcze jedno konieczne żądanie formalne.

Domagamy się takich uproszczeń w manipulacji, żeby Dyrekcja Towarzystwa pod względem sposobu załatwiań spraw mogła stanąć na równi z innemi Zakładami kredytowemi.

Ktokolwiek bądź ma stosunki z Zakładami kredytowemi, nie może zaprzeczyć, że najtrudniejszy stosunek jest z naszem Towarzystwem kredytowem ziemskiem.

Wszystkie sprawy traktowane są z taką powolnością, a nadto z takiem drobnostkowem i niewolniczem a często bezmyślnem wyzyskiwaniem form nie mających żadnej doniosłości, że się ani na pożyczkę nie można doczekać, a tem mniej nigdy liczyć, że się ją otrzyma na wymagany termin; — wskutek czego nasze Towarzystwo odstrasza obywateli ziemskich od szukania pomocy w tem Towarzystwie i zmusza ich do udawania się do innych Zakładów kredytowych, udzielających kredyt bądź pod warunkami uciążliwszemi, bądź też niebezpiecznych dla naszej narodowości ze względu rasowych uprzedzeń i obawy bezwzględności.

Otóż jeżeli te zwłoki wypływają z nawału pracy i przeciążenia — to instytut tak bogaty jak jest Towarzystwo kredytowe, mając na to odpowiedni fundusz, powinno mieć tylu urzędników, ilu potrzeba, żeby odpowiedział wymaganiom swych członków uciekających się do niego o pomoc.

Jeżeli zaś przeszkodą są statut i instrukcje, to w takim przypadku Dyrekcja powinna poczynić wnioski do ich zmiany — którym przecież Rząd nie odmówi zatwierdzenia; przynajmniej w obecnych czasach nie na swojem miejscu byłaby wymówka, że Rząd tych koncesyj, jakie poczynił dla innych Zakładów kredytowych, odmawia jedynie Towarzystwu kredytowemu galicyjskiemu.

Nie chcemy wszystkich braków formalnych podnosić, gdyż dyrekcja i pp. delegaci, jeżeli się tylko zajmą przeglądem statutu i instrukcji, tudzież przejrzą protokoła załatwień spraw, same spostrzegą, jakie uproszczenia dadzą się wprowadzić bez narażenia bezpieczeństwa zakładu samego.

Podnieść jednakże musimy jeden z najjaskrawszych, a mianowicie następujący:

Przy obecnej manipulacji, jeżeli kto uzyskał na swoje dobra przyrzeczenie pożyczki do wysokości 100.000 złr., a na tym majątku ma długów 70000 złr. — to Towarzystwo kredytowe wprost odmówi mu wydania pożyczki, dopokąd nie przyniesie mu czystego ekstraktu tabularnego.

Jeżeli zaś między długami hipotecznemi znachodzić się będą wierzyciele, którzy swych wierzytelności nie zechcą lub nie będą mogli odebrać, n. p. z przyczyzy obciążenia lub wiszącej pertraktacji spadkowej, to już pożyczka będzie udaremniona, a właściciel ziemski może za inne długi być wywłaszczony.

Nawet i w przypadku, jeżeli wierzyciele mogą i chcą odebrać swoje wierzytelności, właściciel ziemski znajdzie się w ogromnej trudności, jak zaspokoić swych wierzycieli nie mając pieniędzy.

Postawiony on jest istotnie w fałszywem kole w położeniu tego, co się nie chce kąpać, dopóki się pływać nie nauczy.

W takim razie zmuszony on jest udawać się do pośrednictwa innych instytutów, a że bez kredytu i hipoteki nie może uzyskać kredytu pod łatwemi warunkami, osobliwie na większe sumy, przeto zwykle takie pośrednictwo okupione jest ciężkiemi ofiarami w warunkach, czasie i stratami.

Wprawdzie w ostatnich czasach Towarzystwo kredytowe przeprowadzało podobne konwersje i ułatwienie likwidacji, jednakże tylko w przypadkach bardzo uproszczonych i z instytutami kredytowemi.

Lecz i ta manipulacja dokonywaną była z takiem przeciążeniem form, zwłoką czasu i kosztami, że ostatecznie ziemianin byłby lepiej wyszedł na tem, żeby się był odniósł do pośrednictwa innego instytutu, a to z następujących przyczyn:

Towarzystwo kredytowe ziemskie w dawnem Królestwie Polskiem, jeżeli przyznało na jakie dobra 100.000 zł., zawezwało wszystkich wierzycieli według porządku hipotecznego, płaciło z ich funduszów 100.000 zł. tym, którzy odebrać mogli do własnych rąk, tym zaś, którzy nie mogli odebrać, składano do z depozytu sądowego i bez przyczynienia się trzeciego pośrednika z funduszów samej pożyczki oczyściło hipotekę z pod długów ciążących, a pożyczka Towarzystwa kredytowego uzyskiwała sama przez się należne pierwszeństwo.

Nasze zaś Towarzystwo nie może pierwiej wygotować listów zastawnych na pożyczkę, dopokąd wszystkie długi nie będą wykreślone.

Nie mogąc zatem właścicielowi ziemskiemu udzielić kredytu hipotecznego, udziela mu na jego osobisty kredyt potrzebną sumę z własnego funduszu rezerwowego.

Przeprowadza zatem odnośną manipulację w ten sposób, że żąda od starającego się o pożyczkę jednej plenipotencji na dyrekcję do zaciągnienia w jego imieniu pożyczki i uskutecznienia zapłaty wierzyciela — drugą plenipotencję na syndyków do wyekstabulowania tej pretensji i zatwierdzenia odnośnych obrachunków.

Następnie dopiero wypożycza mu ze swego funduszu rezerwowego odpowiednią ilość listów zastawnych, zmienia takowe na gotówkę, tą płaci jego wierzycieli, a po dokonaniu zapłaty i ekstabulacji, likwiduje dopiero pożyczkę przyrzeczoną, zmienia na gotówkę, z tej gotówki płaci siebie lub wykupuje wypożyczone listy zastawne i dopiero resztę z tej pożyczki wypłaca właścicielowi hipotecznemu dóbr.

Każdy bezstronny spostrzegacz musi nam przyznać, że podobna manipulacja dla naszego Towarzystwa kredytowego jest niebezpieczniejszą, bo daje pożyczkę z własnych funduszów, zamiast ją dawać z funduszów odnośnego właściciela i że jest tak nudną, przewlekłą i kosztowną, że jeszcze interesent gorzej na tem wychodzi, jak gdyby się był odniósł do pośrednictwa innego instytutu, bo by przynajmniej w krótszym czasie sprawę załatwił i nie był narażony na fluktuację procentową kursu listów zastawnych.

Wiadomy nam jest jeden wypadek, że podobna spłata jednej wierzytelności w stosunku do wiedeńskiej kasy oszczędności, wynosząca około 27.000 złr. trwała 6 miesięcy i kosztowała tytułem opłaconych procentów kursu listów przy jednej i drugiej przemianie około 2000 zlr.

Twierdzenie to można sprawdzić jeszcze dzisiaj aktami Towarzystwa kredytowego.

Czy zatem można obojętnie tolerować podobną manipulację niczem nie usprawiedliwioną, a uświęconą jedynie rutyną nie zdającą sobie sprawy, czyby to mogło lub powinno być inaczej lub nie, czyli dobro członków Towarzystwa nie nakazuje zerwania z takim bezmyślnym pedanty zmem.

Równie też należałoby przeglądnąć szablony pełnomocnictw, ustępstw pierwszeństwa tabularnego, które Towarzystwo kredytowe ma do użytku interesentów, żeby takowe uprościć, skrócić, a nawet ustępstwo pierwszeństwa tabularnego pogodzić z ustawą hipoteczną.

Przez wiele lat bowiem posługiwano się takim szablonem ustępstwa pierwszeństwa tabularnego, że n. p. ustępujący zezwalał, aby wierzytelność Towarzystwa przed jego wierzytelnością zaintabulowaną była, co przecież jest według ustawy hipotecznej niedopuszczalne.

Korespondencje.

Poznań 30. stycznia.

(Obrady nad wnioskiem p. Windhorsta w sejmie pruskim Kara nałożona na ks. Goebla i ks. Zielińskiego [illegible] sądów przysięgłych — Obsadzenie posad nauczycielskich przy szkołach katolickich ewangelikami. — Składki na weteranów i lokowanie).

(L. Z.) W ostatnich dniach zajęci byliśmy głównie wnioskiem p. Windhorsta, domagającym się, aby duchownym wszędzie wolno było sprawować sakramenta św. i odprawiać msze św. Z głosów pism konserwatywnej partji i pism półurzędowych było można przewidzieć rezultat tych obrad — wniosek nie przeszedł. Podczas obrad zajął po dwakroć głos, poseł wrzesiński msgr. dr. Stablewski i wykazywał krzywdy u nas się dziejące tak na polu szkolnictwa, jak i na polu religijności i narodowości. Tak więc duchowni nasi — a przykłady pouczają, że u nas tak *rite* ustanowieni, jak i majowi — ścigani będą i karani nadal grzywnami lub więzieniem. Świeżo znowu skazano dwóch duchownych na kary pieniężne, względnie więzienie. Ks. Goebel, wyświęcony z nastaniem ustaw majowych, obecnie słuchacz uniwersytetu wrocławskiego, bawiąc w Łginiu pod Wschową, odprawił tamże dwie msze św. Za to skazał go sąd wschowski na 5 mrk. kary. Dodać tu należy, że sędzia śledczy tak dobrze zna instytucje kościoła katolickiego, iż przy badaniu księdza G. pytał się go, czy msze odprawiał w sukni urzędowej (*im Amt kleide*, zapewne w ornacie) czy też bez niej. Przypomina mi się tu wypadek, jaki miał miejsce w Berlinie w parlamencie, w którym zasiada jako poseł książę Edmund Radziwiłł, wikarjusz z Ostrowa. Ksiądz ten zazwyczaj w pauzach udawał się do przyległych sali sejmowej pokoi i odmawiał brewiarz. Podpadło to jednemu z posłów, który sądząc, że ks. Radziwiłł za każdym razem odprawia mszę św., zapytał innego posła, ile czytanie mszy św. dochodu przyniesie — a otrzymawszy odpowiedź, że rozmaicie mniej więcej od 60 fen. aż do dość wysokiej sumy, odrzekł, że taki Radziwiłł musi ogromne sumy za owo ruchome czytanie mszy pobierać. Przy takich wyobrażeniach posłów akatolickich o mszach katolickich nie dziw, że ustawy takie jak majowe uchwalone zostały.

Drugiego księdza — ks. Zielińskiego, skazał tenże sąd wschowski za ochrzczenie kilku dzieci, za odprawienie 60 mszy św., na 660 mrk. kary. Podsądni założyli apelację.

Wszyscy, nawet liberali, minister itd. twierdzą, że ustawy kościelno-polityczne winny być zreformowane, wszyscy widzą złe, jakie ustawy te przyniosły — ale jakoś odwagi do rewizji ich dotychczas nikt nie ma. Moralność tymczasem upada, krzywoprzysięstwa pomiędzy ludem się mnożą. I tak w najbliższej kadencji roków sądów przysięgłych przyjdą w Poznaniu pod obrady same sprawy o krzywoprzysięstwo, rozmyślne skaleczenie ciała, gwałty itp. W Ostrowie zaś skazał sąd na śmierć robotnika — za co? — za zabicie człowieka, który mordercy był winien 1, wyraźnie jedną markę, i tej wierzycielowi oddać nie chciał, czy nie mógł. Innego skazano w Międzyrzeczu za zabicie człowieka, któremu morderca winien był spłacić 25 tal.

Przypomną sobie niezawodnie czytelnicy *Dziennika*, że minister Puttkamer powiedział w grudniu z. r. że obecnie nie zezwoli na obsadzenie posad nauczycielskich przy szkołach katolickich ewangelikami. U nas praktykowało się to, a nawet praktykuje do dzisiaj. Najnowszy numer bowiem gazety szkolnej ogłasza konkurs na posadę nauczycielską przy szkole katolickiej we wsi Parzynowie pow. ostrzeszowskiego, która ma być poruczona ewangelikowi — znającemu język polski. Znowu więc stwierdza się to, co już nie jednokrotnie pisałem, że minister przez swych podwładnych urzędników — przynajmniej fungujących u nas — zle jest poinformowany i że ci działają wbrew życzeniom a nawet rozkazom swego naczelnika.

We wtorek rozdzielono zebrane przez dzienniki nasze składki na weteranów. Ogółem zebrano 7938 mk. (3969 złr.) z tych przeznaczano na weteranów Wielkopolskich 4.825 mrk., a do Londynu wysłano 1500 mrk. Resztę 1613 mrk. przeznaczono na cel, który obecnie jeszcze jest tajemnicą; niebawem jednakowoż zda komitet i z tej sumy sprawę. Dodaję, że powyższa suma 7938 mrk. została się już po potrąceniu kosztów nabożeństwa i na podróż dla niezamożnych weteranów.

Nulla dies sine linea możnaby powiedzieć ze względu na zakładanie cukrowni u nas. Prawie codzień powstają nowe projekta założenia nowej fabryki tej gałęzi przewysłu. Na Kujawach są już czynne cztery cukrownie—piąta stanie niebawem w Kruświcy; dwie inne w Środzie i Wschowie, dalej w Rogoźnie, Jutrosinie, w Nowej wsi pod Wronkami. Obecnie znowu zapraszają obywatele z powiatu bukowskiego — między nimi pp. Zyg. Niegolewski z Niegolewa, p. Łącki z Poradowa, Wize z Michorzewa—właścicieli gruntów i kapitalistów do Opalenicy celem powzięcia uchwały budowy cukrowni w temże miasteczku.—W Prusach Wschodnich zaś mają być wybudowane prócz w Chełmży nowe w Kirschfeld nad kanałem wiodącym z Iławy do Elbląga, druga w Bischofsdorf na Warmji.

Nominację dr. Zyblikiewicza marszałkiem galicyjskim przyjęły dzienniki nasze sympatycznie. Tak *Dziennik Poznański* jak i *Kurjer Poznański* wyrażają z tego powodu nadzieję, że rządy nowego marszałka przyniosą dla Galicji błogie owoce. — Również sympatyczne artykuły umieściły pisma te z powodu śmierci waszych posłów śp. dr. Rydzowskiego i Krzeczunowicza.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 30. stycznia. Na posiedzeniu komisji podatkowej d. 28. bm. przyszło do zajmującej i nieco drażliwej rozprawy między członkami z lewicy a sprawozdawcą do projektu o podatku budynkowym, pos. Dzieduszyckim, która wedle *Reichsraths-Correspondenz* w dziennikach wiedeńskich tendencyjnie, bo z pominięciem odpowiedzi, którą pos. Dzieduszycki dał mianowicie pos. Granitschowi, jest przedstawiona. Pos. Dzieduszycki podał do rzeczonej *Korespondencji* następujący opis tego zajścia.

Od członków lewicy wyszło było żądanie, aby przedłożono komisji tabele wykazujące podział dotychczasowego a projektowanego podatku dochodowo-klasowego wedle prowincyj.

Na to sprawozdawca pos. Dzieduszycki odpowiedział, że sporządzenie takich tabel kosztowałoby dużo czasu, i dodał, że to rzecz szczególniejsza, iż posłowie z centralistycznej lewicy w sprawach podatkowych wyznają zasady federalistyczne.

Między innemi por. Granitsch odezwał się na to z pytaniem: dla czego prawica, szczególniej zaś Polacy, tylko w sprawach podatkowych wyznają zasady centralistyczne; dalej zaś rozwinął teorję, wedle której prawa polityczne każdego kraju powinny pozostawać w prostym stosunku do sumy opłaconych przezeń podatków, gdy tymczasem Polacy zwalają ciężar podatkowy na inne kraje, sami zaś pragną dzierżyć panowanie polityczne.

Sprawozdawca pos. Dzieduszycki zrepli-

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy)

Już przed progiem zdjął biedny starowina kapelusz, a odgartując siwe włosy z czoła potem zroszonego, zmięszany, niespokojny, oddał głęboki ukłon pryncypałowi, następnie skłonił się przed panem Beilem, nawet ucznia pozdrowił.

— A! pan Steiger — mruknął księgarz nie ruszając się wcale z miejsca, tylko lekko na powitanie ręką skinąwszy. — Muszę dokończyć ważnego artykułu, który tyczy się i pana. Siadaj tymczasem na pace.

Po tych słowach rzucił wzrokiem przenikliwym na swego pomocnika, lecz ten udawał że jest mocno zajęty pracą.

Staruszek usiadł skromnie na pace i podniósł oczy jasne, spokojne, na księgarza, który jednak unikał wzroku staruszka.

— Tak.... tutaj stoi — pokazał p. Blasser suchym, kościstym palcem na kolumnę dziennika. — Krytykują, pytają, kto jest ten pan Steiger?... wymawiają czemu nie wziąłem na tłumacza kogo innego.... no! ale ktoby tam sobie tak wiele robił z recenzyj dziennikarskich. Chociaż nie jeden byłby szczęśliwy, nawet i taki doktor filozofji, gdyby mógł mieć tak piękne honorarjum.

P. Steiger westchnął boleśnie.

— Mają tylko zupełną słuszność — ciągnął dalej p. Blasser — utrzymując, że u mnie tak pomału zeszyt po zeszycie wychodzi. Gdzie my właściwie jesteśmy, panie Beil?

— Czwarty zeszyt skończony — odezwał się spokojnie pomocnik — gdy inni księgarze zaledwie drugi wydali.

— Drugi zeszyt? — krzyknął pryncypał rzucając wzrok piorunujący na pana Beila. — Ależ pan się mylisz! Chciałeś powiedzieć drugi tom! Mniejsza o to! Spieszyć się zawsze trzeba, inaczej nie wyprzedzimy firm innych.

— Pracuję dzień i noc — odrzekł z cicha staruszek... — I mnie na tem zależy, by więcej dla dzieci zarobić. Oto manuskrypt na piąty zeszyt. Byłby skończony, ale miałem w ostatnich czasach wielką w domu zgryzotę. Umarła mi najmłodsza córeczka. Nie uwierzysz, panie Blasser, jak to ciężko pracować, gdy się widzi dziecko własne w walce ze śmiercią.

— Dziękuj pan Bogu, żeś się pozbył ciężaru — mruknął szorstko pan Blasser. — No, daj pan tu manuskrypt. Aj! aj! jeszcze dwa arkusze do końca brakuje. Chciałbym już raz mieć cały zeszyt...

— I jabym chciał, szanowny panie Blasser — jąkał się staruszek mnąc i obracając kapelusz w ręku. — Liczyłem, że dziś zeszytu dokończę... połowa miesiąca... to, co moja biedna Klara zarabia, już się wyczerpało... pogrzeb bardzo nadszarpał moją kasę. Gdybym był zeszyt dokończył, byłbym mógł spodziewać się coś pieniędzy...

— Byłoby bardzo dobrze! Publiczność czeka, niecierpliwi się! Sądziłem, że wydamy tom przed Nowym rokiem. Jak się na drugi rok przeciągnie, czekaj „tatka latka“ na pieniądze! Wyście szczęśliwi panowie pisarze. Tu manuskrypt — a tu pieniądze. Ale my księgarze! Czy wiesz pan ile nieraz musimy czekać na zapłatę?

— Nie wiem tego — szepnął staruszek z rezygnacją.

— Dwa lata nieraz! — zapalał się księgarz coraz bardziej. — Całe dwa lata! To są okropności!...

— Za to też bierzesz pan na raz wielką sumę — zauważył staruszek — a mnie potrzeba kilku guldenów, które za dwa, trzy dni odrobię... bagatelki... na zadatek...

— Nie przychodź pan z czemś podobnem do księgarza! — zawołał pan Blasser z indygnacją. Naprzód dawane pieniądze przynoszą nam szkodę podwójną. Tracimy od nich procent, a pisarz się rozleniwia i nie idzie mu robota. Tylko mi pan nie mów o tem!...

— Przy tak małem wynagrodzeniu, za jakie pracuję, mógłbyś mi pan raz tę łaskę wyświadczyć. Potrzebuję tylko czterech guldenów.

— Małe honorarjum?! — oburzył się księgarz. — Zlituj się panie Steiger. Któż to nam dawał jeszcze taniej? Nawet znane imię... Aha! doktor Hintermajer! Czy mam panu list jego pokazać? Panie Beil, szukaj pod literą H. ostatniego listu doktora Hintermajera.

— Szukałbym daremnie — odrzekł spokojnie pomocnik. — To pańska prywatna korespondencja, którą chowasz u siebie.

— Być może, być może! — przerwał mu szybko pryncypał, bojąc się czegoś nieprzyjemnego. — Musi być w moim paltocie. Ale zaręczam ci panie Steiger, że tak jest rzeczywiście.

Staruszek potrząsł głową.

— To chyba oszukaństwo i wypisy z innych tłumaczeń.

— I to talent w swoim rodzaju — odrzekł księgarz. — Z trzech tłumaczeń zrobić czwarte, nie lada kto potrafi. Publiczności zamydli się ślicznie oczy, a księgarz zatrzymuje pieniądze w kieszeni. Ale o dawaniu zadatków nie myślę wcale. Z zasady tego nie robię, nawet z autorami; a cóż dopiero za tłumaczenie, na którem tak mało zarabiam, jak na tej książce nieszczęśliwej!...

P. Beil słuchał z natężoną uwagą; zdawało się nawet księgarzowi, że go przekonał swoją ognistą wymową i że tym razem jego zdanie podziela.

— Widzisz, panie Steiger — zaczął mówić powoli i z namaszczeniem.—Właściwie mój pryncypał działa w twoim interesie, odmawiając ci zadatku. Masz tłumaczyć dzieło, traktujące o nędzy ludzkiej w ogóle. Potrzebowałeś tych pieniędzy, by kupić drzewa, chleba i tym podobnych rzeczy... Czy tak?...

Staruszek potwierdził, otarłszy łzy do ócz się cisnące.

— Otóż gdy twoje dzieci będą marzły, będą głodne, a ty zmuszony patrzeć na ich cierpienia nie będziesz mógł zaradzić, jakże wymownym się staniesz i natchnionym, i z jaką prawdą — acz bolesną dla ciebie — przelejesz na papier obrazy, tak cię z bliska dotyczące. Wierzaj mi, panie Steiger, że z łaski naszego wspaniałomyślnego pryncypała udarujesz świat istnem arcydziełem. Jeżeli wprzód z głodu nie umrzesz— mruknął z cicha pod nosem.

Z początku zawiedziony Blasser potakiwał z zadowoleniem, później zdumiał się, lecz nim przyszedł do przytomności, pomocnik zamknął księgę z hałasem, zeskoczył z wysokiego krzesełka i wybiegł do drugiego pokoju, podkręciwszy na prędce przed zwierciadłem wąsy z miną tryumfatora.

Staruszek rzuciwszy za odchodzącym wdzięczne spojrzenie, zabierał się do odejścia, gdy ktoś energicznie do drzwi zastukał, i nie czekając odpowiedzi wbiegł do pokoju z takim impetem, że o mało pana Steigera przy drzwiach stojącego nie wywrócił na ziemię.

Rozdział trzynasty.

Lepsze widoki.

Młody człowiek, który wpadł tak szybko, był to nasz dobry znajomy, malarz Artur. Jednym rzutem oka objął cały pokój, i zdejmując z głowy kapelusz, postąpił ku panu Blasserowi.

— Ach! to pan! mój najszanowniejszy przyjacielu! — wykrzyknął tenże z radością.—Tak to lubię! W interesach punktualność przedewszystkiem! Czy mogę prosić pana do salonu?

— Interesa najlepiej załatwiać w lokalu do tego przeznaczonym — odparł malarz skinąwszy głową dość zimno, i nie podając wcale ręki gospodarzowi.—Przecież po to tylko tu przyszedłem.

Po tych słowach zbliżył się do biura, składając na niem kapelusz i laskę. W tej chwili dopiero spostrzegł staruszka, który trzymał już klamkę i chciał się wymknąć niepostrzeżenie.

Pan Blasser był zmuszony zapoznać swoich gości.

— Pan Steiger, jeden z moich tłumaczy, pan Artur Erichsen, najbardziej uzdolniony z naszych malarzów; talent, który obiecuje zostać niebawem genjuszem, a jednak raczy ilustrować nasze dzieło.

Artur potrząsł głową, protestując przeciw temu energicznie; a może chciał pokryć zmięszanie, które go ogarnęło na widok ojca tej, którą całem sercem ukochał. Znał on dobrze czcigodnego staruszka, lecz nie miał dotychczas sposobności poznania go osobiście. Zbliżył się więc z pewną nieśmiałością i rzekł serdecznie dłoń ku staruszkowi wyciągając:

— Cieszę się niewymownie, że pana tu zastaję, a chociaż byłeś pan na wychodnem, racz zostać dłużej, abyśmy mogli się porozumieć co do układu z panem Blasserem i co do naszej wspolnej pracy.

Steiger spojrzał zdziwiony na pięknego i eleganckiego młodzieńca, który nieodstraszony jego wyszarzanem ubraniem, okazał się tak uprzedzająco grzecznym.

Księgarz wzruszył ramionami, wskazał malarzowi koziołek wysoki pana Beila, a sam utonął w dużem poręczowem krześle.

Artur spojrzał zdziwiony na staruszka, który dotąd stał przy drzwiach pokornie, a skinąwszy rozkazująco na ucznia, rzekł sucho:

— Przynieś-że pan krzesło. Widzisz przecie, że pan Steiger stoi.

Blondynek uszczęśliwiony skoczył za drzwi, zkąd po chwili z uśmiechem złośliwym wyniósł najlepsze krzesło swojego pryncypała, robiącego na to minę pocieszną, nader kwaśną i nieukontentowaną.

Powrócił i pan Beil; zastawszy jednak miejsce swoje zajęte, chciał się już cofnąć, lecz Artur zatrzymał go z uśmiechem przyjacielskim:

— Daruj kochany panie Beil, że zająłem twe miejsce; ale to tylko na chwilkę, gdyż spodziewam się wkrótce ułożyć z panem Blasserem.

Na widok Artura rozjaśniło się pierwszy raz tego ranka chmurne oblicze pomocnika.

— A! to pan! — zawołał radośnie. — Cieszy mię bardzo widzieć cię u nas. Tylko pozwól że ci podam arkusz czystego papieru, bo uważam, że pańska dłoń już uzbrojona w ołówek; znowu znajdę jutro w mojej księdze rachunkowej rozmaite rysunki...

— Nie bój się pan! — zaśmiał się Artur.— Ostatnia twoja nauka nie poszła w las. Dobrze o niej pamiętam.

— Do rzeczy, do interesów! — rzucił się pan Blasser niecierpliwie. — A ty panie Beil, zamiast nam przeszkadzać, wolałbyś dopilnować tego próżniaka — tu wskazał ręką na ucznia — żeby raz już kończył pakowanie. Nie można się patrzeć na jego robotę niedołężną! A więc panie Steiger — zwrócił się do staruszka — p. Erichsen chce nam dostarczyć pysznych ilustracyj do naszej edycji. Wprawdzie moi koledzy, bez skrupułu odbijają angielskie litografje, ale ja się w takie rzeczy nie bawię. Nienawidzę wszystkiego co trąci oszukaństwem, i dla tego postarałem się o rysunki oryginalne.

P. Blasser wzniósł oczy w niebo z miną tak

kowal: Żadne stronnictwo, któreby nie pragnęło zupełnego skołatania finansów austrjackich, wobec konstytucji dzisiejszej stworzonej przez lewicę, nie może mieć innej polityki podatkowej, jak tylko centralistyczną. Możnaby mieć inną politykę wtedy tylko, gdyby kraje same uchwalały podatki bezpośrednie dla siebie, państwu zaś opłacały pewne ryczałtowe sumy doroczne, czyli kwoty do skarbu wspólnego, ustanowione przez parlament centralny. Z pewnością jednak stronnictwo „wiernokonstytucyjne“ nie przyjęłoby tego z wielkiem uniesieniem, gdyby ktoś z prawicy stawił wniosek o takie urządzenie państwa. Wobec dzisiejszego konstytucyjnego stanu rzeczy podatek jest w ogólności należycie rozłożony, jeśli trafia w te wydatki na życie, które dowodzą większej zamożności; takim zaś wydatkiem jest z pewnością i ten, że ktoś posiada mieszkanie przestronne, albo nawet kilka mieszkań. A dalej, podwyższenie podatku jest słuszne, jeśli trafia zamożnych a nie biednych. Dopóki chodzić będzie o indywidua, pewno i lewica zgodzi się na to twierdzenie; skoro tylko jednak chodzić będzie o kraje, lewica będzie utrzymywała, że kraje uboższe powinny być obciążone tak samo, albo może więcej jeszcze, niż bogatsze, niepomna, że właśnie te kraje są uboższe, w których jest stosunkowo więcej ubogich indywiduów. Jest to przewrotny federalizm podatkowy, któremu stałoby się zadość, gdyby n. p. w jednym kraju mąkę [illegible], opodatkowano w różnej wysokości. W wysokim stopniu niebezpieczną jest teorja o zaprowadzeniu prostego stosunku między prawami politycznemi a powinnością podatkową. Teorja taka doprowadziłaby koniecznie nie do demokracji nowożytnej, lecz do niewoli biednych, a wyłącznego panowania bogaczów. Zresztą ludność Galicji daje państwu oprócz podatku w pieniądzach, niemałą kwotę podatku z krwi. A nadto dla Polaków jest to z pewnością poprostu niepodobieństwem marzyć o tem, iżby w Austrji panować mieli, jak niejeden z panów utrzymuje. Jedno tylko jest plemię, które wywierało i wywiera wpływ polityczny po nad wszelki stosunek w porównaniu z swą liczbą ludzi i z swą prestacją podatkową. Najmniej przeto Niemcy, którzy dotychczas panowali, powinniby innemu plemieniu czynić zarzut żądzy panowania.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 30. stycznia. Podajemy tu w dosłownym przekładzie i w najważniejszych ustępach artykuł dziennika *Poriadok* przemawiający za uwolnieniem prasy warszawskiej od cenzury. Brzmi on, jak następuje:

„Wszyscy zgadzają się na to, że jednem z głównych zadań rosyjskiej prasy odnośnie do polskiej narodowości i polskiej prasy winna być łączność do wzajemnego bliższego poznajomienia się a tem samem zbliżenia się dwóch słowiańskich dotąd wrogich sobie i literatur i społeczeństw. Niestety, zadanie to, mimo że leży w interesie państwowej rosyjskiej polityki, dotąd wcale się nie urzeczywistniło z powodu cenzuralnych stosunków, w jakich znajduje się w Warszawie prasa polska w ogóle a dziennikarstwo w szczególe. W ciągu wielu lat stosunki te wykluczały wszelką możliwość urzeczywistnienia owego zadania. Pomiędzy warszawską prasą a petersburskiemi i moskiewskiemi dziennikami cenzury leżała cała przepaść. Warszawska cenzura prześladowała nie tylko każdą myśl jakkolwiek odchodzącą od ogólnie przyjętej rutyny, ale nawet sposób i forma wysłowienia ulegały prześladowaniu bez najmniejszego powodu a nawet z krzywdą państwowego interesu, według osobistego smaku i pojęcia a tem samem według samowoli cenzorów. Przed tą samowolą literatura nie mogła się niczem ogrodzić; samowola ta pozbawiała ją nawet swobody zapożyczania faktów i idei z współczesnego życia rosyjskiego.

Mówimy zaś to nie dla tego, abyśmy się mieli skarżyć na postępowanie warszawskich cenzorów lub warszawskiego komitetu cenzury. Wyłącznym naszym celem jest wskazanie na te główne braki obecnego systemu warszawskiej cenzury, w obec istnienia których po p i e r w s z e sztucznie zmniejsza i poniża jakościowo produkcyjność polskiej literatury w Królestwie Polskiem, potęgując tem samem wpływ na społeczeństwo zagranicznych utworów, nadchodzących z umysłowych ognisk, pracujących przy bardziej sprzyjających okolicznościach — z Krakowa, Lwowa, Poznania; p o w t ó r e cenzura ta działa na kształt drożnych rogatek, przeszkadzających wolnemu obrotowi, a tem samem zamianie myśli między stolicami carstwa i jego zachodniemi kresami, to jest utrzymuje umysłowy rozdział wówczas, kiedy jedność administracyjna między niemi dokonaną została.

Warszawa, jako miasto prowincjonalne (?) znajduje się odnośnie do cenzury w gorszem położeniu niż wszystkie inne ogniska prowincjonalne w carstwie po prostu dlatego, że każdy artykuł, którego nie przepuszczą w Kijowie, Odesie, Kazaniu lub Tyflisie, z powodów lokalnych, jeśli on tylko dotyczy ogólnego interesu, umieszczą go natychmiast petersburgskie lub moskiewskie dzienniki, przyczem pozyska on większy rozgłos, aniżeli gdyby był zamieszczony w miejscowej gazecie. Lecz w granicach carstwa po za Królestwem Polskiem, nie ma ani jednego polskiego perjodycznego pisma, ani cenzuralnego, ani wolnego od cenzury, i fakt miejscowy, który powinien być ogłoszony, znajduje tylko pomieszczenie w pismach poznańskich lub galicyjskich, które nie mają debitu do Rosji, i przechodzi tem samem bez sprawdzenia lub zaprzeczenia; miejscowe władze o nim się nie dowiedzą, a on pojawia się w znanych, nieprzyjaźnych dla Rosji kolorach i dodaje nowy punkt do oskarżeń, gromadzonych starannie przeciw Rosji przez jej nieżyczliwych. Podobnie mało pomagają do wykrycia prawdy i wiadomości z Warszawy, posyłane przez rosyjskich sprawozdawców, mieszkających w Warszawie, do pism, w stolicach wychodzących. Korespondencje te, także stronnicze jak i zagraniczne polskie, drażnią tylko tem bardziej, że nie ma możności przeczyć im, nie zawsze można je nawet przedrukować. W Warszawie ustaliło się prawidło, że tam bardzo mało z tego, co się drukuje w Rosji o Polakach lub sprawie polskiej, może być tłumaczone. Nie wolno tłumaczyć wyciągów z miesięcznych przeglądów rosyjskich pism; ich artykuły za to rozbierane są w *Dzienniku Poznańskim*. Dla Warszawy tedy tylko owoce rosyjskiej myśli są zakazanym owocem.

Takiego stanu rzeczy nie podobna dalej utrzymywać, jeśli się ma zamiar zaprowadzić w Królestwie Polskiem stosunki nie wyjątkowe a normalne. Owoce przeciwnej polityki już widzieliśmy. Od 1831 do 1863 r., w okresie pomiędzy dwoma powstaniami, polska prasa kwitnęla za granicą, ale była wrogą dla Rosji jako prasa polskiej emigracji; w granicach zaś carstwa wegetowała zaledwie domorosła, suchotnicza, trzymana sztucznie zdala od wszelkich współczesnych palących kwestyj. Nic dziwnego zatem, że ta domorosła literatura nie mogła oddziaływać przeciw porywom swobodnej prasy emigracyjnej. Teraz nie ma ani utalentowanej ani wpływowej emigracji, ale natomiast jest w pobliżu Galicja. Jeśli warszawska prasa pozostanie nadal tak suchą i pustą, jaką była w 1840 lub 1850 latach, to nie może oddziaływać przeciw ideom i tendencjom austrjacko-galicyjskiego zakroju i rosyjska cenzura będzie służyła za mimowolne narzędzie do szerzenia w Rosji tych tendencyj i idei, *zamiast żeby służyć do sformowania w Rosji u*mysłowych ognisk dla Polaków.“

Dalej *Poriadok* rozpisuje się o tem, jak cenzura warszawska jednako postępuje i z konserwatywną prasą warszawską, nie dozwalając jej bronić zachowawczych zasad społeczeństwa, rodziny, własności, jak niemniej i z młodą prasą, którą podejrzywa o nihilizm. Na tem wygrywa zagraniczna prasa polska, bo, jak kończy *Poriadok*, „ten stan rzeczy z powodzeniem wyzyskuje się przeciw Rosji w Poznaniu i Galicji. W ostatnim czasie wiele faktycznie zmieniło się w warszawskiej prasie podobnie jak u nas; ale taka zmiana jako charakteru przypadkowego nie może stale z korzyścią wpływać na zbliżenie się i wzajemne poznanie; brak zaś tego może być pożytecznym tylko dla kogoś trzeciego“.

---

pełnią namaszczenia i nieposzlakowanej uczciwości, że Artur do krwi zagryzł usta, aby nie parsknąć śmiechem i kilkoma pociągnięciami śmiałemi i trafnemi naszkicował tę fizjonomję niezwykłą.

— Jak p. sądzisz? — prowadził p. Blasser rzecz dalej. — Czy dać ilustrację do każdego zeszytu, co uczyni ośm w jednym tomie, czy tylko co drugi zeszyt?

— Byłoby to wspaniałe wydanie — bąknął niesmiało p. Steiger — ale i koszta podwójne.

— O koszta panu Blasserowi nie idzie — mruknął Artur dalej rysując — byle robota była dobrą.

— Zapewne — odrzekł księgarz głosem niepewnym — ale litografje, to niesłychanie droga historja!...

— Za to rysunki prawie nic pana nie będą kosztowały — wtrącił malarz z uśmiechem ironicznym. — Chciałem spróbować sił moich w tym rodzaju i dlatego przyjąłem tę robotę.

— Tak, tak — próbował uśmiechnąć się Artur, ale się skrzywił pociesznie — młodym panom wszystko wydaje się bagatelką... No, zresztą, niech stracę! Więc dajemy ilustrację w każdym zeszycie.

Artur skinął głową potakująco.

— Rzecz zatem ułożona. Staraj się panie Steiger skończyć jak najprędzej zeszyt piąty, poczem panu wypłacę pieniądze. Żegnam!

— Jeszcze chwilkę — wtrącił malarz nie [illegible] papieru. W interesie wspólnym potrzebuję porozumiewać się z tłumaczem.

— Słusznie — potwierdził Blasser. — Musimy dawać rzeczy zupełnie nowe.

— Najchętniej będę służyć, byle mi pan raczył powiedzieć, w których godzinach mam się stawić.

— Chroń Boże! — przerwał malarz żywo — już prawie nosem papieru dotykając. — Gdzieżbym śmiał pana trudzić i zabierać mu czas drogi! My artyści, to zupełnie co innego. Musimy dla samych studjów kręcić się po ulicy. Jeżeli więc będziesz pan łaskaw... powiedzieć mi numer mieszkania swojego.... byłoby mi najprzyjemniej wpaść czasem na chwileczkę...

— Będzie to dla mnie zaszczyt prawdziwy — odrzekł Steiger cokolwiek zmieszany. — Tylko że tam tak wysoko i daleko. Ulica Belkowa, [illegible] na poddaszu.

Malarz powtórzył z cicha, udając że adres zapisuje w pugilaresie.

P. Beil zbliżył się do biura i niby przypa[illegible]i, wcisnął niezauważnie w dłoń Artura karteczkę z temi słowami:

„Dowiedz się pan koniecznie, jakie płaci honorarjum za tłumaczenie.“ (C. d. n.)

KRONIKA.

Lwów 1. lutego.

Wybór posła do Rady państwa z okręgu wyborczego miasta Krakowa w miejsce śp. dr. Rydzowskiego, odbędzie się 18. marca. Wybór posła sejmowego z okręgu gmin miejskich Gorlice-Biecz, także w miejsce śp. dr. Rydzowskiego, rozpisany na dzień 17. marca.

Ks. Metropolita Sembratowicz wyjechał do Wiednia, celem oddania ostatniej posługi zwłokom kardynała Kutschkera.

Kronika karnawałowa. Przygotowania do balu prawników, który odbędzie się 5. lutego, są już na ukończeniu, a rezultat prac komitetu przedstawia się nader świetnie, może nieco zanadto świetnie jak na nasze stosunki. Sprowadzono z Paryża niezwykłej piękności kwiaty na opaski dla gospodyń balu, a porządek tańców w formie pularesików odznacza się rzadką elegancją i wielkim gustem.

Słyszeliśmy, że komitet urządzający bal na korzyść zakładu św. Zofji zamierza odłożyć takowy z dnia 8go na 20. lutego, zbyt bowiem szybko następuje po balu prawników, na który wybiera się cały świat piękny, w skutek czego niezawodnie ucierpiałby bal 8. lutego, który zasługuje na najgorętsze poparcie.

Zepchnięcie wszystkich balów na luty nie można nazwać szczęśliwym pomysłem ze strony komitetów, wynika on jednak z braku poprzedniego porozumienia się wszystkich komitetów przed ułożeniem terminów, co przecież dziać się powinno w interesie wszystkich. Tymczasem w mieście naszem bawią się nader ochocze w domach prywatnych, ale zanotować należy, że zabawy te przybierają cechę wielkich balów, tak pod względem bogactwa strojów, jak niemniej świetności przyjęcia. Charakterystycznem jest, że dotychczas najliczniejsze i najwspanialsze wieczorki odbyły się u adwokatów, a mianowicie u pp. Dą, Sem. i Bal., u których to ostatnich przeszło 100 osób się znajdowało. Do najbardziej udatnych zabaw zaliczają również piknik tzw. „emigrancki“, który się odbył w sobotę w salach „Frohsinu.“

Przewodniczący siedmiu stowarzyszeń lwowskich: pp. Marcelowa Madejska (taniej kuchni ludowej), dr. Józef Malinowski (kasyna miejskiego), Stanisław Markiewicz (tow. Opatrzności), dr. Alfred Biesiadecki (tow. lekarskiego), Antoni Finzi (tow. Frohsin), Franciszek Kuczyński (tow. bratniej pomocy akademików) i Lisiewicz (czytelni akademickiej) zawiązali się w grono gospodarzy, dających w i e l k i r a u t, w rodzaju znanych także gdzie indziej pod nazmą *reunion*. Raut ten urządzany na korzyść biednych m, Lwowa, zostających pod opieką stowarzyszeń: Taniej kuchni ludowej i tow Opotrzności, odbędzie się we czwartek dnia 10. lutego w wytwornie przystrojonych salach kasyna miejskiego. Dwie muzyki wojskowe przegrywać będą, jedna do tańców w wielkiej sali, druga wykona na umyślnej estardzie w sali do kart, łączącej sią z salami bilardową i jadalną, kilka utworów koncertowych. Oprócz grona gospodarzy zawiązał się osobny komitet urządzający, w którego skład wchodzą pp. Bardasz, Białkowski, Blaut Marcin, Cwikliński, Dulęba, Dylewski, Holcer Leon, Jahl Władysław, Leman, Marjański, Nowakowski Władysław, Szajer Karol, Wejda, Wolski Jan i Żukotyński. Sądząc po tem wszystkiem, co się o tym raucie w najrozmaitszych kołach towarzyskich dowiadujemy, przychodzimy do przekonania, że będzie to w bieżącym karnawale jeden z najbardziej a może bezwarunkowo najożywieńszy wieczór, na którym w całej pełni i elegancji odzwierciedli się życie lwowskie; a wspomniemy tu tylko, że jeden z tutejszych kompozytorów układa nawet mazura pod tytułem: „Raut lwowski“, który na wieczorze tym po raz pierwszy do tańca grany będzie. Dla dogodności naszych czytelników, chcących wziąć udział w tym raucie zasięgnęliśmy i bliższych jeszcze informacyj, mianowicie, że bilet wstępu kosztuje 2 złr., bilet familijny bez ograniczenia osób 5 złr., że lista jest już otwarta i że na rekomandację jednej z osób powyż wymienionych zapisywać się można do środy 9. lutego u p. Stanisława Markiewicza prezesa tow. Opatrzności i kupca w rynku, tudzież u marszałka kasyna miejskiego od 7 do 9. wieczorem, w końcu że panie wybierają się w strojach wieczorkowych, panowie przychodzą w białych krawatach.

Na balu Stowarzyszenia *młodzieży handlowej* który się odbędzie 12. lutego na dochód funduszu emerytury tegoż Stowarzyszenia, w salach kasyna miejskiego, czynność gospodyń raczyły przyjąć panie: Bałutowska, Gebhardt, Grabińska, Groman, Gross, Gubrynowicz, Kirschner, Kozłowska, Krzyżanowska, Miączyńska, Padewska, Pipes, Popowicz, Semilska, Steif, Werner. — Bilety wstępu na bal pojedyncze po 2 zł., familijne po 5 zł. nabyć można za okazaniem zaproszenia w handlach Bardasza, Krokowskiego i Towarnickiego następców. Kto przez zapomnienie lub niewiadomość adresu zaproszenia nie otrzymał, zechce się po takowe udać do handlu p. Krokowskiego.

Wydawnictwo jubileuszowe Wkrótce opuści prasę drukarską 2gi zeszyt „Zbioru pamiętników do historji powstania polskiego z r. 1830—1831“ Zawiera on resztę tak ciekawych wspomnień p. Henryka Bogdańskiego i „Pamiętnik“ p. Alfreda Młockiego, pełen nader cennych i zajmujących szczegółów. a tem ważniejszy jako cenne źródło historyczne, że spisany bezpośrednio po upadku powstania, w listopadzie i grudniu r. 1831.

Dwa odczyty Spasowicza, a mianowicie o Wincentym Polu i Władysławie Syrokomli, wyszły świeżo nakładem Księgarni Polskiej, jako dalsze tomiki „Biblioteki Mrówki.“ Kto wie ile wrzawy narobiły w swoim czasie owe odczyty uczonego adwokata; kto przypomni sobie jakie były podzielone o nich zdania krytyków, ten niewątpliwie z ciekawością zwróci się do nich samych, aby wyrobić sobie własne zdanie o rzeczy niewątpliwie ciekawej i opartej na głębokich krytycznych studjach.

Na benefis pny Marji Wisnowskiej dany będzie dnia 4. b. m. piękny dramat „Sierota z Lowood.“ Artystka wybrała sobie powyższą sztukę dla roli tytułowej, która jest wielce popisową i trudną. Pna Wisnowska stanęła dziś w rzędzie pierwszorzędnych artystek, a jej piękny i sympatyczny talent rozwinął sią na scenie lwowskiej w bardzo krótkim czasie, dzięki inteligencji i sumiennej pracy artystki, dlatego nie zachęcamy publiczności do pójścia na benefis, gdyż jesteśmy przekonani, że to jest zbytecznem, i radzimy jedynie do pospiechu w zakupnie biletów, gdyż od wczoraj przezorniejsi już się w takowe zaopatrzyli.

Przypominamy zapowiedziane na jutro walne zgromadzenie Towarz. „Spójnia“ w sali „Frohsinu“ w hotelu Żorża. Dwie bowiem kwestje, które mają przyjść pod rozprawy, zasługują na szczególniejszą uwagę, mianowicie organizacja przemysłu tkackiego w naszym kraju i handlu lnem, jako też stanowisko jakie Galicja zająć powinna wobec wniesionego do Rady państwa projektu reformy ustawy przemysłowej z r. 1859.

Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza w myśl § 18 statutu, iż tegoroczne posiedzenia rady nadzorczej tegoż Towarzystwa rozpoczną się 5. marca we Lwowie o godz. 11 przed południem. Miejsce zebrania będzie później ogłoszonem. Na porządku dziennym będą sprawy określone w § 18 statutu.

Z powodu medalów listopadowych. Komitet medalowy zmuszony był pominąć weteranów z 31go pod berłem rosyjskiem i stało się, że co najmniej połowa nie mniej zacnych i niemniej zasłużonych ludzi od tych co dostali, pozbawioną została pamiątki rozdanej w imieniu kraju dla uczczenia zasługi. Pominięci jednak nie zapomnieli o sobie; nic dziwnego, że i oni życzyliby mieć medal, przypominający najpiękniejsze chwile uczciwie spędzonego żywota, bo chwile poświęcenia bez granic. W sprawie tej pewien nasz znajomy zakomunikował list z Kongresówki, który nie zaszkodzi przytoczyć dosłownie: „Proszono mię, ażeby się dowiedzieć o następujące rzeczy: Czy w listopadzie r. z. udzielono wojskowym polskim, którzy dawniej służyli, medale, albowiem wojskowi tacy są i w Kongresówce, i radziby podobne pozyskać? Jaką drogą do tego dojść, t. j. do kogo złożyć dowody służby (adres), aby nie zaginęły. Jaki to jest charakter tych medali; czy tylko pamiątkowe, czy też do noszenia, i przez kogo dawane? Kto udziela patenta? Czy się za to co płaci? Wiadomość pilna, bo wojskowi tacy, są ludzie starzy, więc długo czekać nie mogą.“ Zdaje się, że można byłoby uczynić zadość chęci weteranów w zaborze rosyjskim. Zdaje się nam dalej, że można byłoby przesyłać medale najotwarciej przez pocztę, czyli innemi słowy, że rząd rosyjski nie miałby nic przeciw tym medalom, jak nie miał ongi przeciw medalom św. Heleny. Bo medal za 1831 rok, nie jest żadną demonstracją względem państw ościennych; jest medalem pamiątkowym, nie mającym innego celu, jak tylko uczczenie waleczności i cnoty żołnierskiej.

W sprawie pękniętego dzwonu. Od p Antoniego Prokesza inspektora kolei północnej cesarza Ferdynanda w Wiedniu, odbieramy następujące pismo: W nr. 12. *Dziennika polskiego* wyczytuję, że wielki dzwon katedry lwowskiej pęknięty. Znany jest starodawny experyment fizykalny, że brzęczące instrumenta jak dzwony albo talerze, których wojskowe „bandy“ używają, można łatwo zreperować, jeżeli szpara pęknięcia tak się wypiłuje, aby brzegi jej nie stykały się więcej. Robi się tak, że, najsamprzód u samego końca szpary wywierci sie dziurę, a od tej aż do drugiego końca szpary piłką metalową szpary się umyślnie powiększy. Takim sposobem powinien dzwon znowu otrzymać swój czysty głos. Czy nie wypłaciłoby się takowy eksperyment przy tym katedralnym zrobić? Druga kwestja byłaby następująca: Celem zapobieżenia aby na przyszłość nasze kosztowne i historyczne dzwony nie były uskodzone, wartoby zrewidować jakie jest powieszenie dzwonów. Po największej części są one bardzo niekorzystnie zawieszane tak, że cały ciężar spoczywa u dołu, a oś jest bardzo wysoko umieszczona. Przez to kołysanie się dzwonem jest bardzo trudne, bo ciężar z głębokości musi być w górę z wielkiem wysileniem forsowany, a serce dzwonu za mocno uderza w dzwon. Nie dziw, że takim sposobem osobliwie przy wielkich mrozach jak n. p. w zimie bardzo łatwo dzwon pęknąć może. Jeżeli oś pomyślniej, głębiej się wstawi, to takim sposobem nawet maleńkie dziecko potrafi najcięższym dzwonem poruszać.

Towarzystwo dla usunięcia żebractwa rozdało w styczniu br. 14,688 półkwartowych kubków herbaty z mlekiem i tyleż porcyj po 200 gramów chleba, 1064 obiadów w taniej kuchni, 820 litrowych porcyj zupy w taniej kuchni i 1554 zup w klasztorze OO. Franciszkanów; zużytkowano 1020 litrów mleka, 246 kilo cukru i 11 kilo herbaty. — Towarzystwo zaopatrywało w styczniu dziennie 490 ubogich, z końcem stycznia liczba ubogich wzrosła do 560 dziennie. — Z odzieży Towarzystwo rozdało 7 burnusów, 8 koszul, 4 pary pantalonów i 5 par obuwia; więcej ciepłej odzieży Towarzystwo nie posiada i odzywa się z prośbą do ofiarności szanownej publiczności, aby w godzinach popołudniowych starą odzież do biura Towarz. ul. Ormiańska l. 18 nadsyłać i przez liczne przystąpienie do Towarz. cele tegoż wesprzeć raczyła. Obecnie rozsyła Towarz. 3 kursorów, zaopatrzonych pełnomocnictwem do przyjmowania wkładek i ofiar.

Na zupę rumfordzką rozdzielaną w domu ubogich przez towarzystwo męzkiem św. Wincentego à Paulo tylko biednym wstydzącym się żebrać, złożyli w ubiegłym tygodniu w handlu pp. Drechslera i synów (plac kapitulny l. 2) pp. Onufry Turkuł 5 złr., A. M. 10 złr., N. N. 3 złr., Łodyński z Nohacza 15 złr., Czajkowski 5 złr., Otto 2 złr., Kozieradzka 2 złr., przez redakcję Gazety Narodowej 3 złr., razem 45 złr., za co Bóg zapłać Od 25 do 31 stycznia włącznie rozdano 2326 porcji zupy i 2283 porcyj chleba.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z d. 31. stycznia Anna Mlezińska około 40 lat licząca sługa, średniego wzrostu, blondynka, ubrana w płótnianym kaftanie, czerwoną szeroką krajką opasana, zbiegła ze służby po dokonanej kradzieży 20 złr. a. w. na szkodę swej służbodawczyni F. P, l. 13 ul Pełtewna. — Skradziono panu A. H. z kuchni l. 9 ul. Brygicka pierzynę w nasypce dreliszkowej i poduszkę a woźnicy G. S. ze stajni l. 9 ul. Tkacka 2 koce. — Straż policyjna aresztowała świeżo przybyłego z prowincji rzezimieszka Szulima Schwebera w chwili dokonywania kradzieży.

Teatr. Dziś we wtorek 1. lutego „Ernani“ opera w 4. aktach z muzyką J. Verdi'ego.

Kraków 31. stycznia. Z fundacji galic. Banku hipotecznego dla rękodzielników m. Krakowa przeznaczył prezydent miasta wsparcie dla Adama Zamojskiego i Józefa Korwina Brzostowskiego po 93 złr.

Przemyśl 30. stycznia. Wczoraj jako w 62gą rocznicę śmierci Jana Kilińskiego, szewca i pułkownika, odprawiono w mieście naszem w kościele OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo. Katafalk ozdobiony insygniami wojskowemi i portretem wielkiego patrjoty, otoczyły cechy z chorągwiami i światłem. Tylko główna nawa kościoła zapełnioną była przeważnie rzemieślnikami i dość licznym zastępem inteligencji, między którymi widzieliśmy kilku weteranów z r. 1831, mógł był pomieścić trzy razy większą liczbę uczestników, lecz tych nie było. Czemu przypisać tę obojętność? Czy karnawałowym zajęciom, czy ostygnięciu uczuć patrjotycznych? Młodzież świeciła nieobecnością, ta młodzież, która zwykle rości sobie pretensję do przodowania starszym.

Po dość długiej przerwie, gdyż po upływie 6 tygodni zebrała się tu dnia 27. bm. rada miejska na posiedzenie, które odbyło się pod przewodnictwem zastępcy burmistrza dr. M. Kozłowskiego, w obecności 21 radnych. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia zabrał głos radny Roller i przemówił w sposób w jaki ongi sławni radni lwowscy przemawiali przeciw dziennikarstwu. Mowa jego jest skierowaną przeciw pismu *San*, a w konkluzji żąda, aby nie pozwolić reporterowi siedzieć na honorowem miejscu, gdzie tylko starosta albo jego zastępca siedzi! Burmistrz miasta Lwowa — ciągnie dalej szan. radny, posługujący się fałszem — nie mogąc dać sobie rady z reporterami, zabronił im bywać na posiedzeniach, a Rada miasta Lwowa uchwaliła, że mogą tylko objektywnie pisać, i to pomogło (!) — Nagłość wniosku p. Rollera poparł tylko p. Naftal Dawid i dyrektor szkół normalnych „ad honores“ p. Haralewicz. Smutna ta scena daje miarę zdziczenia opinji u pewnych indywiduów, które rade byłyby pokryć gospodarkę naszego miasta ciemnościami egipskiemi.

Warszawa 28. stycznia, *Wiek* pisze: według otrzymanych z Petersburga wiadomości, mówią tam, iż po pomyślnem ukończeniu spraw, jakie go do Petersburga powołały, jenerał-gubernator Albedyński powraca w sobotę do Warszawy.

Pogrzeb śp. Tripplina odbył się wczoraj. Po odśpiewaniu hymnów w kościele ewangelicko-reformowanym i krótkiej przemowie pastora Diehla, kreślącej zasługi zmarłego, trumnę wzieli na barki przyjaciele nieboszczyka i ponieśli ją na sam cmentarz.

Projekta odnoszące się do teatrów warszawskich, a mianowicie: budowa nowego gmachu teatralnego (przy ulicy Królewskiej), przywrócenie wstrzymanej subwencji w ilości 70.000 (raczej 60.000) rubli, asygnowanie 10.000 rubli na pokrycie niedoboru emerytury artystów i parę innych projektów, jak się dowiaduje *Kurjer Poranny*, miały otrzymać sankcję w Petersburgu. Niebawem przekonamy się, czy się ta pomyślna wiadomość potwierdzi, gdyż prezes teatrów warszawskich, które w interesie tych projektów bawi w Petersburgu, powróci za dni kilka.

Na początku bieżącego miesiąca, w sądzie wojennym okręgowym wileńskim, rozpatrywaną była sprawa przeciwko podpułkownikowi Wygowskiemu, naczelnikowi powiatu Swięciańskiego i podoficerowi Relickiemu o to, że pierwszy pobierał za pośrednictwem drugiego łapówki od włościan za uwolnienie od służby wojskowej. Z toku śledztwa okazało się, że zeznania niekorzystne dla Wygowskiego były wynikiem namowy i wpływu pośrednika przy sądach pokoju Antopowa oraz pisarza i wójta gminy. Sąd wojenny wydał wyrok uniewinniający dla podsądnych.

Osoby zesłane drogą administracyjną, którym pozwolono wrócić do kraju, kończyć dalej wykształcenie, albo przenieść się do innej gubernii, nie zawsze mogły z tego korzystać z powodu braku odzieży lub funduszów na drogę. W tym celu jak donosi *Nowoje Wremia*, minister spraw wewnętrznych, hr. Loris-Melikow, wystarał się o rozkaz, aby na rzecz skarbu przyjęte były rozchody na konieczną odzież, oraz na wydanie zapomogi osobom, niemającym własnych środków na przejazd. Cyfra tego rozchodu zaledwie wyniesie 15.000 rubli. Dla tego też w skutek porozumienia się z ministrem finansów, ofiarowano tymczasowy kredyt dla gubernialnej administracji w guberniach: Ołonieckiej, Wiatskiej, Wołogodzkiej i Archangielskiej, w których skupiali się najgłówniej zesłani drogą administracyjną po rubli 2.000 na każdą gubernię, z tem zastrzeżeniem, aby potem, w razie potrzeby, wydać i resztę asygnowanej sumy.

Czerniowce 30. stycznia. Do wydziału towarzystwa lekarskiego na Bukowinie zostali wybrani: dr. Załoziecki, prezesem, Strzelecki wiceprezesem, Glück, Uszyński, Wysocki, Becker i aptekarz Krzyżanowski.

Praga 30. stycznia. Dr. Loberschiner, infułat diecezji pragskiej, został dziś z rana znaleziony w łóżku bez życia tknięty apopleksją.

Wiedeń 30. stycznia. Straszna scena wstrząsnęła dziś opinię publiczną. Na przedmieściu Rudolfsheim krawiec Nedohnal z nędzy i pijaństwa zabił siekierą troje dzieci własnych i sam się powiesił na klamce.

Bruksella dnia 23. stycznia. Garstka Polaków rozrzuconych po Brukselli i okolicy, zebrała się w dniu wczorajszym dla obchodzenia 18tej rocznicy powstania w r. 1863. Po oddaniu czci pamięci poległych w obronie dobrej sprawy grono zebranych postanowiło na pamiątkę obecnego obchodu odnowić tablicę pomnikową umocowaną na domu zamieszkałym niegdyś przez ś. p. Lelewela, i w tym celu każdy z zgromadzonych złożył swój grosz wdowi. Zastanawiając się dalej nad obowiązkami naszymi jako członków społeczeństwa polskiego na obczyznie, i zważywszy, że rozstrzelenie się i rozbicie, w jakich Polacy tu zamieszkali w ostatnich latach żyli, jeżeli nie do wynarodowienia, to do oderwania się od kraju doprowadzić może, szczupłe kółko zebranych zawiązało się w towarzystwo „Czytelni polskiej“, byśmy wspólnem czytaniem pism i dzieł polskich utrzymując czucie z krajem, mogli być na wysokości postępu jego tak umysłowego jak i materjalnego.

Ile miljonów pochłonął krach wiedeński? Dopiero teraz zestawiono wykazy strat, jakie publiczność poniosła w instytutach, zmuszonych do likwidacji. Zakładów takich, które dobrowolnie likwidowały, było 42, akcjonarjusze stracili w nich 142 miljonów zł. Cyfrą tą nie są objęte banki, zakłady przemysłowe i budownicze, które popadły w konkurs. Jednym z najznakomitszych banków tego rodzaju był Börsenbank a następnie Universalbank, które zasłynęły tem, że od banku anglo-austrjackiego i Union kupiły *N. fr. Presse*.

W Kijowie w nowopowstałym od Nowego roku dzienniku *Zaria* (Zorza) wychodzi w fejletonie przekład powieści Sienkiewicza „Stary sługa.“ Przekład ma być nader wybornym.

Towarzystwo dla zmadiaryzowania nazwisk istnieje na Węgrzech; kto zapłaci 5 zł., może swoje słowackie albo niemieckie nazwisko zamienić na madiarskie. Teraz jednak towarzystwo żąda od ministerstwa zniesienia tej opłaty, a wnosi, aby każdemu co swe nazwisko zmadiaryzuje, dano 10 zł. w nagrodę. Inni petycjonują nawet, aby wszystkim zmadiaryzowanym darować podatki na 5 lat, aby w kasach pożyczkowych tylko tym udzielać pożyczek, którzy przyjmą madiarskie nazwiska itd.

Machina piekielna w St. Julien. W maleńkiej tej miejscowości, słynnej ze swych wybornych win, wydarzył się w nocy z dnia 29. na 30. lipca r. z. straszny wypadek, który jest podstawą rzadkiego i na wskroś dramatycznego procesu. Nocy owej mieszkańcy St. Julien zostali zbudzeni przez silny huk. Część domu pani Aymes wyleciała w powietrze. Pani Aymes, bogata właścicielka ziemska, zamieszkiwała wyrzucony w powietrze dom ze swym zięciem i jego żoną, panem i panią Sibon. Na kilka chwil przed północą pan Sibon został zbudzony przez gwałtowne szczekanie psa i poczuwszy silny zapach siarki i nafty, zerwał się i pobiegł do okna. Zaledwie takowe otworzył, gdy nagle rozległ się huk straszliwy. Sklepienie i dach domu wyleciały w powietrze, belki zwaliły się na pana Sibon, który wraz z żoną i świekrą został zagrzebany w gruzach.

We wsi tymczasem rozległ się sygnał pożarny, gdyż płomienie ogarnęły ściany willi. Dzięki szybkiej pomocy, ugaszono ogień wkrótce i zajęto się ratunkiem nieszczęśliwych ofiar katastrofy. Panią Sibon znaleziono ciężko poranioną, mąż jej miał całe ciało zamienione w jedną wielką ranę i umarł w kilka godzin potem. Pani Aymés poniosła nic nie znaczące uszkodzenia. Pierwsze śledztwo wykryło, że wybuch był następstwem zbrodni. W pokoju sypialnym małżonków Sibon znaleziono drewniane naczynie napełnione materjałami palnemi i wybuchowemi Podejrzenie padło zaraz na brata przyrodniego pani Aymés, Kazimierza Aymés, byłego podoficera, który mieszkał w Duinson. Od niejakiego czasu był on w niezgodzie z rodziną. Przyczyną straszliwego zamachu była zdaje się chęć odziedziczenia majątku po bogatej siostrze. Natychmiast zarządzono rewizję w jego domu i pod łóżkiem znaleziono ukryte rozmaite materje palne, jak proch, naftę i siarkę oraz lont świeżo ucięty. Prócz tego znaleźli się dwaj świadkowie, z których jeden spotkał Kazimierza Aymés w nocy na drodze do St. Julien, a drugi z nich widział jak Aymés kupował naczynie drewniane znalezione pod łóżkiem małżonków Sibon. Dalej znaleziono w parku otaczającym willę nóż, który świadkowie poznali jako należący do Aymesa. Pomimo to w sądzie zbrodniarz stanowczo twierdził o swej niewinności. Sąd skazał go na 20 lat ciężkich robót.

Ogłoszenia urzędowe. Licytacje. Realność pod liczbą 18 w Bohorodczanach. Cena wywołania 180 złr. — Realność pod l. 218 w Bohorodczanach. Cena wywoł 310 złr. — Realność pod l. 332 w Bohorodczanach. Cena wywoł. 300 złr. — Realność pod l, 27 w Kamieniu,

sąd pow. Nisko Cena wywoł. 80 złr. — Realność pod l. 32 w Kamieniu, sąd powiat Nisko Cena wywoł. 60 złr. Realność pod l. 32 w Kobylu, sąd powiat Zbaraż. Cena wywołania 239 złr. — Realność pod l. 7 w Przysiekach, sąd powiatowy Jasło Cena wywoł 1000 złr. — Realność pod l. 157 w Nastasowie, sąd powiat. Mikulińce. Cena wywołania 1000 złr. — Realność pod l. 119 na Zniesieniu, sąd powiatowy Lwów. Cena wywołania 1190 złr. — Realność pod l. 138 w Zbarażu, sąd powiatowy Ubrów. Cena wywoł. 215 złr. — Realność pod l. 207 w Golcowej, sąd powiat. Brzozów Cena wywoł. 200 złr. — Realność pod l. 252 w Wiszence, sąd powiatowy Janów. Cena wywołania 165 złr. — Realność pod l. 64 w Wolicy, sąd powiat. Kopczyce Cena wywoł. 112 złr. — Realność pod l. 65 w Budzanowie Cena wywoł. 550 złr. — Realność pod l. 46 w Dobrotowie, sąd pow. Delatyn. Cena wyw. 90 złr. — Realność pod l. 11 w Jaroszowicach, sąd powiat. Wadowice. Cena wywoł. 440 złr. — Realność pod l. 88 w Pawłosiowie, sąd powiat. Jarosław. Cena wywoł. 100 złr. — Realność pod l. 50 w Kutach. Cena wyw 200 złr. — Realność pod l. 22 w Kantorowicach, sąd powiat Kraków. Cena wywoł. 350 złr. — Realność pod l. 11 w Batowicach, sąd powiat. Kraków. Cena wywoł. 3800 złr. Realność pod l. 19 w Rzeczycy, sąd pow. Przemyśl. Cena wywołania 560 złr — Realność pod l. 408 w Krakowie. Cena wywoł. 18.894 złr.

Zgromadzenie „robotników"

odbyte w niedzielę w sali „Gwiazdy" powzięło następujące uchwały:

Zebrani robotnicy lwowscy oświadczają, że czują się obecnemi ustawami wyborczemi pokrzywdzeni i żądają jak najrychlejszej zmiany ordynacyj wyborczych do Rady państwa, do sejmu i do reprezentacyj gminnych na zasadzie powszechnego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Zebrani robotnicy oświadczają się przeciw projektowi nowej ustawy przemysłowej i ponawiają prośbę co do reformy przemysłowej przez Wolne Zgromadzenie robotników lwowskich z dn. 28. grudnia 1879 r. powzięte, a w petycji do Rady państwa wniesionej wyrażone, które brzmią jak następuje:

1. Wolność zarobkowania ma być zupełną. Wszelkie ograniczenia takowej, jak: wykazy z odbytej praktyki, taksy i opłaty i t. p. znieść się mają.

2. Korporacje przymusowe mają być zniesione. Miejsce ich zajmą wolne stowarzyszenia, zorganizowane podług osobnej ustawy i popierane przez rząd. Stowarzyszeniom tym wolno będzie tworzyć związki między sobą.

3. Mają być urządzone osobne sądy polubowne dla spraw przemysłowych, a mianowicie do godzenia sporów między pracodawcami a robotnikami. Sądy te powstają w drodze powszechnych wyborów z grona robotników i pracodawców, na zasadzie zupełnej równości praw.

4. Zaprowadzenie kas zapomogowych dla robotników z organizacją odrębną, ściśle określoną, jest obowiązkowem. Od pracodawców wymaga się odpowiednich wpłat do funduszu kas; robotnikom zaś służy prawo zarządzania niemi samoistnie.

5. Ustanawia się Izby robotnicze w głównych ogniskach przemysłu. Izby te składają się z samych tylko fachowych, wybranych przez ogólne głosowanie tak pracodawców jak i robotników.

Robotnicy pomocnicy mają w nich zapewnioną odpowiednią ilość krzeseł.

6. W każdej większej miejscowości mają być urządzone szkoły przemysłowe, w których nauka teoretyczna ma być połączona z praktyką rękodzielniczą (wzorowe warsztaty).

Nauka w tych szkołach będzie zupełnie bezpłatna.

Koszta w głównej części ponoszą gminy. Do pewnego stopnia jednak konkurować winni samoistni przemysłowcy.

7. Umowa między pracodawcą a robotnikiem ma być zupełnie wolną. Złamanie umowy roboczej przez robotnika nie ma być karane w drodze karnej.

Szkody wynikającej ze złamania umowy poszukiwać należy w zwykłej drodze.

8. Za uszkodzenie lub zabicie robotnika przy pracy odpowiada w zupełności pracodawca o ile nie udowodni, że zawinił sam robotnik, lub zaszedł nieunikniony przypadek (vis major).

9. Mają być wydane ściśle przepisy zdrowotne co do urządzeń w rękodzielniach itp. Naruszający te przepisy będzie surowo karanym.

10. Godziny robocze dla robotników nie mogą przenosić 10 dziennie. Robotnicy młodzi (od lat 14 do 18) nie mogą być zatrudnieni dłużej jak godzin 8 na dzień; dzieci zaś niżej lat 14 najdalej 6 godzin.

11. Zajęcie dzieci i kobiet w fabrykach ma być ograniczone surowymi przepisami w celu obrony ich od szkód fizycznych i zepsucia moralnego.

12. Dla nadzoru fabryk i rękodzielni ustanawia się inspektorów przemysłowych, których obowiązkiem będzie mianowicie przestrzeganie ścisłego wykonania przepisów wyżej pod l. 9—11 zamieszczonych.

13. Izby rękodzielnicze ustanawiają dla każdego rzemiosła najniższe płace.

14. Fałszowanie żywności i wszelkie inne oszustwa przy sprzedaży żywności podlegają jak najostrzejszym karom.

Rolnictwo przemysł i handel

Zakład rybny w dobrach rządowych. Naczelnik dyrekcji domen i lasów w Bolechowie, pan Siegler postanowiwszy urządzić w dobrach rządowych zakład rybny polecił obecnie inż. budown. p. F. Skowrońskiemu, zwidzić w tym celu pstrągarnię hr Artura Potockiego w Dubin, co też p. Skowroński d. 25. stycznia za uprzejmem pozwoleniem hrabiego uskutecznił. Życzymy, aby ten pożyteczny zakład przyszedł jak najrychlej do skutku.

Podwołoczyska 31. stycznia. (Sprawozdanie targowe). Ceny: Pszenica biała (za 101 kilog. brutto wraz z workiem) złr. 10·60 do 11—, pszenica czerwona 10·30 do 10·70, pszenica żółta 9·90 do 10·30, żyto 9·50 do 9·75, jęczmień browarny 6·50 do 7—, na paszę 5·50 do 6·—, owies 5·50 do 5·80, groch kuchenny 9·50 do 9·75, groch na paszę 8·20 do 8·40, hreczka 6·25 do 6·75, kukurudza —·— do —·—, rzepak 11·25 do 11·70, rzepik 10— do 10·25, konicz czerwony złr. 40 — do 48 —.

Usposobienie: słabe — dowóz: średni.

W ciągu ubiegłego tygodnia t. j. od 24. do 30. stycznia wywieziono ztąd:

Pszenicy do Niemiec 65 wagonów, do Szwajcarji 15, do Szląska, Czech i Morawy 17, do Galicji 36.

Żyta do Niemiec 12 wagon., do Czech, Szląska i Morawy 8, do Galicji 6 wag.

Jęczmienia do Niemiec 0 wagon, do Galicji 2 wag.

Owsa do Niemiec 0, do Galicji 3 wag.

Hreczki do Niemiec 0, do Galicji 2 wag.

Grochu do Niemiec 0 wag., do Szląska, Czech i Morawy 1, do Galicji 3 wagony.

Prosa do Niemiec 0, do Galicji 2 wag.

Wagony oznaczają 10,000 kilogramów brutto. — Ruble 122⅞.

A. Librowicz.

Wiedeń 31. stycznia. Wczoraj odbyło się w gmachu ministerstwa wspólnego pod przewodnictwem Edmunda Zichego zgromadzenie w celu ukonstytuowania się przedsiębiorstwa przemysłowego „Bosnia". Po przyjęciu poddanych rewizji statutów, stwierdził przewodniczący podpisanie preliminowanych kapitałów spółki, a zgromadzenie, przystępując bezzwłocznie do ukonstytuowania Towarzystwa, wybrało Radę zawiadowczą złożoną z ośmiu członków, która pełnić ma swe obowiązki aż do stanowczego ukonstytuowania się przedsiębiorstwa. Postanowiono też bezzwłocznie wpłatę trzeciej części podpisanego kapitału do kasy Zakładu kredytowego. Tymczasowy kapitał składa się z 100 kuxów (akcyj) po 3.000 złr., podpisanych przez pierwszorzędne firmy. Administracja „Bośni" wzięła udział w Stowarzyszeniu podpisem na 20 kuxów. Towarzystwo zajmie się przedsiębiorstwem wyeksploatowaniem otwartego już częściowo bogatej warstwy rudy chromowej, zapewniło sobie jednak i niektóre pokłady ołowiu i rtęci.

W Bernie na Morawie zbankrutowała wielka fabryka słodu pod firmą Maxa Kaufmana. Passywa wynoszą 260.000 złr.

W Pradze rada ekonomiczna zwołała ankietę w sprawie kultury chmielu i handlu nim.

Przegląd polityczny.

Lwów 1. lutego.

Z pewną niecierpliwością oczekujemy tego numeru *Gołosu*, który, jak donosi wczorajszy telegram, z zajadłością rzucił się na Polskę z powodu zaprojektowanych przez Albiedińskiego reform. Dziennik ten od dłuższego już czasu był nadzwyczaj pojednawczym. Zbyt byliśmy zdziwieni, że tak mu się nagle stało. Jeżeli doniesienie telegraficzne jest prawdziwe, a nie można wątpić o tem, natenczas widzimy jeden powód więcej, aby niedowierzać wiadomościom z Petersburga nie przez różowe szkła.

Dzienniki wiedeńskie przynoszą bardzo mało wiadomości. W niedzielę odbyło się zaledwie parę zgromadzeń. W Wilhelmsbergu włościanie powzięli rezolucję przeciwko obciążeniu podatkowemu, dotykającą także kwestji obdłużenia małej posiadłości, prawa wyborczego i zaradzenia włóczęgostwu. Postanowiono wysłać deputację do cesarza, zawiązać stowarzyszenie włościańskie. Oprócz agitatora Pirki nie było tam nikogo z głośnych koryfeuszów centralizmu. Widocznie są skonsternowani awanturami we własnem łonie. — Na przyszłą niedzielę jest zapowiedziany wiec chłopski w Kufsteinie.

W Pradze odbyło się zgromadzenie ludowe pod przewodnictwem robotnika Sallera, tego samego, który niedawno zrobił psotę Młodoczechom, zakłócając ich wiec. Zgromadzenie to uchwaliło domagać się zupełnej swobody przemysłowej.

Tribüne donosi, że Koło polskie w ogólności godzi się na wiadomy projekt Lienbachera do reformy wyborczej z zastrzeżeniem niektórych poprawek. Podczas narad nad wnioskiem tym zabierali głos pp. Grocholski, Hausner, Madejski, Wolski, Czartoryski i Dzieduszycki.

Według informacji *Narodnich Listów*, ogniskiem intryg przeciwko gabinetowi Taaffego są salony ks. Karola Auersperga. Odbywają się tam ciągle konferencje byłych i pensjonowanych ministrów, biurokratów i baronów giełdowych. Inny konwentykel tego rodzaju został odkryty u jednego szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych. Usłyszymy więc zapewne o nowem jakiem przeniesieniu lub pensjonowaniu.

Pod tytułem „Serbja i jej polityka" umieścił d. 30. zm. dziennik belgradzki *Istok* bardzo zjadliwy artykuł przeciwko Austrji. „Austro-Węgry — czytamy tam — chcą nowe zagarnąć prowincje. Dla tego naczelną zasadą polityki narodowej powinna być nierozłączność Serbji od Rosji, i silna wiara w potężnego rosyjskiego brata. Kto nie trzyma się tej narodowej serbskiej polityki, ten jest zdrajcą narodu."

Zewsząd potwierdzają, iż na wielkim mityngu przygotowanym w Rzymie, Garibaldi stary nie będzie prezydować.

Gambetta dawał w sobotę bankiet dla wszystkich komendantów korpuśnych i wzniósł toast na cześć — pokoju. W ogóle reprezentanci Francji ostentacyjnie kładą nacisk na pokojowość swej polityki. Bismarka jednak w błąd tem nie wprowadzą.

Cesarzewicz Rudolf opuszcza d. 6. b. m. Brukselę i udaje się w podróż na Wschód.

Tureckie ministerstwo wojny odnowiło kontrakty z wojskowymi angielskimi, którzy służą w armji sułtańskiej.

W Skodarze rząd zabrał składy broni, należące do ligi albańskiej.

Wobec oświadczeń greckiego prezydenta ministrów Komundurosa w sejmie ateńskim, iż do d. 20. bm. cała armja będzie zmobilizowaną, chwile pokoju zdają się być policzone, a zachody dyplomacji widocznie już osłabły. Wiadomość jakoby Bismark miał objąć ster ich, jest według wszelkiego prawdopodobieństwa bezzasadną.

Telegramy „Dzien. Pol."

Wiedeń 1. lutego. (*pryw.*) W stanie choroby posła Skrzyńskiego żadnej zmiany na lepsze. Do tyfusu przystąpiło wczoraj zapalenie płuc Lekarze zapowiadają katastrofę lada chwila.

Wiedeń 31. stycznia. Kolegjum lekarzy na nadzwyczajnem posiedzeniu zamianowało ks. Karola Teodora Bawarskiego (będącego doktorem medycyny) pierwszym swoim członkiem honorowym.

Wiedeń 31. stycznia. Pogrzeb Kutschkera odbył się wspaniale. Uczestniczył w nim cesarz i arcyksiążęta.

Polit. Corr. donosi ze Stambułu: Ponieważ za zwłokę w odpowiedzi na ostatni okólnik turecki obwiniano gabinet angielski, przeto ambasador angielski wyraźnie oświadczył, że Anglja nie będzie przeszkadzać ani koncertowi Europy, ani wogóle nie będzie robić żadnych trudności.

Komisja budżetowa uchwaliła fundusz dyspozycyjny 50.000 gld. Wolfrum oświadczył przytem, że z politycznych powodów on i jego towarzysze muszą głosować przeciw temu funduszowi. Przy obradach nad preliminarzem ministerstwa sprawiedliwości na zapytanie Giovanellego oświadczył Prażak, że zwróci uwagę na to, aby posady prezydentów sądowych w Bozen i Trydencie nie były złączone w jednem ręku.

W komisji podatkowej petycja piwowarów czeskich dała powód do długiej rozprawy. Uchwalono wezwanie do rządu, aby bezzwłocznie zwołał ankietę nad pytaniem, czy bez narażenia skarbu zwrot podatku od piwa eksportowego może być tak uregulowany, aby równoważył prawie opłatę, uiszczaną przy produkcji eksportowanego piwa.

Praga 31. stycznia. Rada kultury krajowej uchwaliła do stałego wydziału wybrać 4 Niemców a 5 Czechów.

Captown 31. stycznia. Okręt przewozowy „Krokodyl" przybył tu d. 30. b. m. z posiłkami wojska indyjskiego.

Londyn 31. stycznia. Tomasz Carlyle (pisarz historyczny i polityczny) ciężko zachorował. W Cork (w Irlandji) policja uprzątnęła wczoraj proklamację fenistowską, podpisaną „Dyrektorjum narodowe irlandzkie". *Daily News* dowiadują się, że rząd zgodził się na zasadę zamknięcia obrad i jeśli nastąpi kryzys, przedłoży Izbie niższej stanowcze propozycje.

Londyn 31. stycznia. *Times* zamieszcza telegram z Aten donoszący, że w armji greckiej objawia się stanowcza gotowość przekroczenia w każdym przypadku granicy, jeśli rząd nie zrobi żadnego kroku rozstrzygającego.

Londyn 1. lutego. W Izbie gmin oświadczył Dilke: Zapatrywania rządu na sprawę grecką są niezmienione. Rząd angielski nie bawi się obecnie żadną odosobnioną czynnością, i spodziewa się, że teraźniejsze rokowania doprowadzą do takiej jedności pomiędzy mocarstwami, że sprawa grecka zostanie pokojowo załatwioną.

Paryż 31. stycznia. Według doniesień ze Stambułu, ambasadorowie rozpoczęli oddzielne swoje rokowania na podstawie analogicznych instrukcyj. Przyjęto do wiadomości deklarację Porty, iż będzie się zachowywać odpornie.

Izba odrzuciła dziś artykuł 26. projektu prasowego, mocą którego obraza prezydenta republiki podpadała karze.

Rzym 31. stycznia. Dotychczas przyrzekło 315 stowarzyszeń udział swój w wielkiem zgromadzeniu ludu.

Ateny 1. lutego. Wczoraj na posiedzeniu Izby prezydent ministrów Komunduros zbijał projekt trybunału rozjemczego i oświadczył, że projektowana konferencja będzie jeszcze bardziej szkodliwą. Rząd przeto zajęty jest wyłącznie przygotowaniami wojennemi, gromadzeniem materjałów i budową dróg, aby godnie wystąpić do okupacji przyznanych terytorjów.

Wiedeń 1. lutego. (*pryw.*) Godz. 12½. Skrzyński żyje jeszcze, ale stan jego bez zmiany.

Naczelnik urzędu cłowego Paweł Cholewkiewicz we Lwowie otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Berlin 1. lutego (*pryw.*) *Reichsanzeiger* ogłosił ustawę, znoszącą istniejący od roku 1870 sąd wojenny dla Alzacji i Lotaryngji.

Rzym 1. lutego. (*pryw.*) Hr. Chambord zapowiedział wizytę swoją u papieża. Papież odmówił grzecznie przyjęcia, jako niestosownego w tej chwili.

Targ na woły. Wiedeń 31. stycznia. Przystawiono galicyjskich 722, wszystkich razem 3229 sztuk. Cena galicyjskich lekszych złr. 49 — do 53 —, wyborowe 54·50 do 55·—.

J. Krzysztofowicz W. Amirowicz & Schels.

Wiedeń 1. lutego 1881. 10 godz. 41 min.

Akcje kredytowe	283·30	Akcje kolei Połud	103 —
„ Anglo-Austr	127 25	20-frankówka	9 38
„ Unionbank	117 —	Rosyjskie banknoty	1 23
„ Kolej Kar. Lud.	—·—		

Usposobienie: stało.

Wiedeń 31. stycznia 1881. 5 godz. 45 min.

Jedn. dł. Paust. w ban.	72·75	Londyn	118 65
„ „ „ w sreb.	73 85	Srebro	—
Renta w złocie	88·55	Napoleond'or	9·38
Losy poż. z r. 1860	—·—	Dukat ces. men.	5·54
Akcje banku wiedeń.	817·—	100 marek niemieck.	57 95
„ „ kredyt.	2·3 —		

Berlin 31. stycznia 1881. 5 godz. 40 min.

Rosyjskie banknoty	213 60	Galicyjskie	120 70
Akcje kredytowe	503·—	Kolei Rumuńskiej	55·75
Lombardy	177 50	Austrjackie banknoty	172 40

Paryż 3% Renta 84 22

Telegramy targowe z dnia 29. stycznia 1881.

WIEDEŃ: pszenica zł. 11 50, żyto zł 10 90, okowita pr. 10.000 liter-procent. zł. 32 33. BUDA-PESZT: pszenica na kilogr. (na wiosnę) zł. 10·95. BERLIN pszenica żółta na miesiąc kwiecień-maj 209·—, żyto —·—, okowita loco 58 40 SZCZECIN: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. PARYŻ: mąki 159 kilo zł. 61·30.

Nafta. WIEDEŃ: 19·— —·—. TRYEST: 12 50 HAMBURG: 8·70, na luty marzec 8 90 mark. ANTWERPJA rafinowana 23·25 franków. NOWY-YORK: 9·—. BREMA 8 70. FILADELFIA: 9·—.

Czytelnikom naszym, którzy Wiedeń zwiedzają i pragną nabyć dobre zegarki, polecamy renomowaną fabrykę zegarów i zegarków pana **Filipa Fromma** w Wiedniu, I Rothenthurmstrasse l. 9, naprzeciw ulicy Wollzeile. Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. Ceny najtańsze w monarchii. 1 99 1—12

Dnia 31. stycznia. Lwów, z Izby handlowej.	żądają		płacą	
I. *Akcje za sztukę á 200 zł.*				
Kolei gal. Karola Ludwika	281	—	278	—
„ Lwowsko-Czerniow.	174	—	171	—
Banku Hipotecznego gal.	301	—	298	—
„ Kredytowego gal.	258	—	255	—
II. *Listy zastawne na 100 zł.*				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99	40	98	50
„ „ „ 4% „	92	75	91	85
„ „ „ 5% „	99	40	98	60
Banku hip. gal. 6% „	103	60	102	70
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem.	100	—	98	75
III. *Listy dłużne na 100 zł.*				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	104	—	102	50
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94	—	92	—
IV. *Obligi na 100 zł.*				
Indemnizacyjne galic.	99	20	98	20
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	102	50	101	—
Pożyczki kraj. 1873 6%	102	50	101	25
Losy miasta Krakowa	20	75	19	25
„ „ Stanisławowa	26	—	24	—
V. *Monety.*				
Dukat holenderski	5	58	5	48
„ cesarski	5	60	5	50
20 frankówka	9	42	9	34
Pół-imperjał rosyjski	9	75	9	64
Rubel rosyjski srebrny	1	65	1	50
„ „ papierowy	1	24	1	22
100 marek niemieckich	58	30	57	75
Srebro za 100 zł.	100	50	99	50
Kupony w srebrze 110 zł.	100	25	99	25
Wiedeń, 29. stycznia. *Obligi długu państwa.*				
Renta papierowa	72	70	72	65
„ srebrna	74	—	73	85
„ złota	88	60	88	45
Losy z roku 1854 3½%	120	25	119	75
„ „ 1860 4%	131	—	131	60
„ „ 1860 4%	134	50	134	—
„ „ 1864	172	75	172	25
„ „ 1864 ½	171	50	170	75
„ Como-Renten	28	—	27	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	105	50	104	50
Bukowińskie	98	—	97	—
Galicyjskie	99	—	98	50
Niższo-austrjackie	106	—	105	—
Wyższo-austrjackie	—	—	103	—
Szląskie	—	—	102	—
Styryjskie	105	50	104	50
Siedmiogrodzkie	94	50	93	50
Węgierskie	97	—	96	50
„ z klauz. 1867	96	50	95	50
Obligi poż. kolei węgier.	125	75	125	2
Renta węgierska złota	109	45	109	30
„ „ za kolej wsch.	86	50	86	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjack. Banku	127	70	127	40
Ziemskie kred. węgiersk.	—	—	—	—
„ „ austrjackie	240	50	239	50
Zakład kred. d. hand. i pr.	283	30	283	10
„ „ węgierskie	260	50	260	—
Bank depozytowy	222	—	221	—
Tow. eskomp. niż. austr.	—	—	—	—
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	—	—	—	—
Austro-węg. banku N.-B.	824	—	822	—
Bank kredytowy realność.	134	—	133	50
Unionbank	116	50	116	25
Akcje kolei.				
Kolej Albrechta	86	75	85	75
„ Alföld-Fiume	157	75	157	25
Żeglugi par. na Dunaju	575	—	574	—
Kolej Elżbiety	202	—	201	50
„ półn. Ferdynanda	2485		2480	
„ Franciszka Józefa	180	50	180	—
„ g. Karola Ludwika	279	25	278	75
„ Koszycko-Oderberg.	132	—	131	50
„ Lwów.-Czer.-Jaska	173	75	173	25
„ Północ.-austrjacka	187	75	187	25
„ „ Lit. B.	237	—	236	50
„ Rudolfa	164	50	164	25
„ Siedmiogrodzka	147	25	146	75
„ towarzystwa państ.	277	75	277	50
„ połudn (Lombardy)	103	50	103	—
„ Cisańska	247	—	246	50
„ węg. g. Łupkowska	148	—	147	50
Losy.				
Regulacji Dunaju	113	25	113	—
Premiowe Wiedeńskie	116	50	116	—
„ Węgierskie	107	75	107	25
„ Tureckie	22	50	22	10
Kredytowe	178	75	178	25
Klary	40	50	39	50
Żeglugi par. na Dunaju	105	50	105	—
Keglewicha	—	—	17	50
Krakowskie	19	75	19	25
Miasta Budy	41	—	40	—
Palffy	38	25	37	75
Rudolfa	19	—	18	50
Salma	49	—	48	50
St. Genois	47	71	47	25
Stanisławowskie	25	75	25	25
Waldsteina	33	—	32	—
Windischgratza	38	25	37	50
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	89	50	89	25
Elżbiety	99	50	99	—
Ferdynanda północna	106	25	105	75
Franciszka Józefa	101	40	101	—
Gal. Karola Lud. I. Em.	104	—	103	50
„ „ „ II. „	102	—	101	70
Koszycko Oderbergska	91	55	91	35
Lwowsko-Czern. I. Em.	92	50	92	—
„ „ II. „	98	—	97	50
Rudolfa	97	50	97	25
Siedmiogrodzka	84	—	83	75
Kolej państwowa	178	—	177	—
„ południ. (Lombr.)	127	50	127	—
„ Cisań. towarz.	101	50	101	25
Węg. gal. Łupkowska	87	—	86	80
Waluty.				
Dukaty ważne	5	57	5	55
20 frankówki	9	38	9	37
Imperjały rosyjskie	9	67	9	65
Funty szterl. angielsk.	11	84	11	80
Liry tureckie złote	10	64	10	62
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebr. za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58	10	58	—
Ruble papierowe	123	50	123	—
Warszawa 29. stycznia.				
4% Listy zastawne II.	—	—	99	75
kupon	041		—	—
5% Listy zastawne 1860	99	20	—	—
kupon	051		—	—
4% Listy likwidacyjne	86	20	—	—
kupon	064		—	—

CHUSTKI włóczkowe.

HALKI

SPODNICZKI trykotowe.

KAMASZE włóczkowe

MESZTY filcowe.

1?4 4—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garnitury koronkowe i płócienne kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze praskie, gla[illegible] i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanschoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełnianne.

Szaliki jedwabne, kokardki, krawatki szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

KAMILA STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najkuratniej

---

Księgarnia F. H. RICHTERA (H. Altenberg) we Lwowie

otrzymała na skład główny następujące dzieła:

H E L E N A

Poemat na tle krymskiem przez

Stanisława Kuczewskiego

1251 1—2

przy tem: Baranek, tłómaczony z rumuńskiego, Bazyla Aleksandrij. — Dostojeństwo kobiet z niemieckiego Fr. Szyllera. — Słowik i dzierlatka, Bajka.

Cena 1 złr. 20 ct. — z przesyłką pod opaską 1 złr. 35 ct.

Przypowieści, Legendy i Myśli z Talmudu i Midraszu

spolszczone przez **Dawida Rundo.**

Cena 1 złr. 50 ct. — z przesyłką pod opaską 1 złr. 65 ct.

Zamówienia zamiejscowe upraszа się z załączeniem kwoty przekazem pocztowym a przesyłka nastąpi odwrotnie pod opaską za recepisem.

Lwów, w Styczniu 1881.

Księgarnia F. H. Richtera (H. Altenberg)

Z powodu śmierci ś. p. **Rudolfa Schöna** przyznał c. k. sąd powiatowy jako urząd opiekuńczy dla małoletnich dzieci tegoż reskryptem z dnia 3. Stycznia 1881 r. zezwolił na 2188 s—6

Zupełną wysprzedaż handlu mebli, luster, pająków, chodników i t. p.

dotąd prowadzony pod firmą:

R. Schön i Gebhardt

po cenach szacunkowych (t. j. przez oceniciełów sądowych) przeznaczonych do dnia 1. Lutego b. r., od którego czasu lokal ten (w Hotelu Langa) oddanym być musi.

Od lat 12 istniejące

Biuro umieszczeń

JUSTYNY JĘDRZEJEWSKIEJ

w Krakowie,

przy ulicy Brackiej pod l. 158,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, na rodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. 1022 5—6

(Listy przyjmują się opłacone).

LIKIER CHIOCOCA

(Liqueur Chiococa fortificans)

Naukowo zbadany, wypróbowany i przez znakomitości poleceny, jako doskonały absolutnie nieszkodliwy dietetyczny

środek

specjalnie na szybkie i przyjemne

ożywienie

wzbudzenie i wzmocnienie osłabionej i zniweczonej 1045 10—12

siły żywotnej męzkiej

wzmocnienie nerwów i ich sprężystość i dumiejący w swym zbawiennie ożywiającym i rozweselającym skutku. Jest zarazem niepoślednim eliksirem uniwersalnym, osobliwie przy braku apetytu. [illegible] lub przerwanem trawieniu, katarze żołądkowym, kurczu, kłuciu, diarrhöe bolu głowy, bladaczce i żółtaczce, goścu, cierpieniach hemoroidalnych i reumatyzmie. Wszystkie te przypadłości usuwa prędko i pewnie **Likier Chiococa**, przez co zyskuje się wysoki i czerstwy wiek. Co do smaku przewyższa najdelikatniejsze likiery deserowe. Posiadamy niezliczone pisma dziękczynne, sławiące doskonałość tego likieru Chiococa, a pochodzące od pierwszorzędnych powag.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr opakowanie i porto 20 cnt.

Fabryka i skład rozsyłkowy: D. C. Chlodi, aptekarz „pod Aniołem stróżem" i zaprzys. c. k. chemik sądowy. Wien, Währing, Herrengasse Nr. 27, gdzie należy adresować wszelkie listy po samo wiania. Skład filialny we Lwowie w apt. J. Beizera, jako też we wszystkich renomowanych aptekach w kraju i za granicą.

„Przyjacielowi mojemu pomogło, dla tego też i ja chcę próbę zrobić."

Tak, lub temu podobnie wyrażają się nabywcy Pain-Expelleru o tym leku bądź ustnie bądź pisemnie, co w każdym razie najlepszym jest dowodem iż doświadczony ten środek domowy zawdzięcza swe niezwykłe rozpowszechnienie i swą popularność nie krzykliwej reklamie, lecz jedynie swej zdumiewającej skuteczności. Dla tego też zasługuje „prawdziwy" Pain-Expeller z kotwicą" na pełne zaufanie każdego chorego, w szczególności zaś polecić go należy cierpiącym na

Gościec, reumatyzm

i inne reumatyczne dolegliwości, jak **ból zębów**, ból piersi, ból krzyża, **rwę w członkach** itd., jako niezawodnie najskuteczniejszy środek. Jak o tem broszurka „Wyciąg bezpłatny", którą we wszystkich składach bezpłatnie dostać można, wymownie świadczy, sprowadzają wytrwałe nacierania Pain-Expellerem zupełne wyleczenie nawet w zastarzałych i bardzo uporczywych wypadkach. Pain-Expeller, którego nie powinno brakować w żadnej rodzinie, dostać można po cenie 40 i 70 kr. wa w niżej wymienionych aptekach: Brody Ed. Liszka; Czerniowce J. Golichowski; Drohobycz L. Dobrzyniecki; Głogów F. Walczak; Jordanów F. Moszczeński; Kołomyja E. Stenzel; Kolluszowa Fr. Buczek; Kozowa J. Wisłocki; Lwów Z. Rucker, J. Piepes; Leżajsk J. Denker; Przemyśl W. Nahlik; Rzeszów D. Reich; Sadagóra D. Rubinowicz; Sambor J. Aleksiewicz; Sniatyn M. Niemczewski; Stryj J. Zgórski, L. Gaertner; Stanisławów, we wszystkich aptekach; Tarnów J. Reid; Tarnopol Fr. Jamrogiewicz H. Kabane; Żydaczów M. Bardasz.

„**Jedynie** Pain-Expeller ze znakiem fabrycznym „kotwicą" jest prawdziwym; wyroby bez kotwicy są bez wyjątku na śladowaniami, przed którymi się usilnie ostrzega, i powinien każdy chory takie wyroby dla własnego bezpieczeństwa jako nieprawdziwe bezwarunkowo odrzucić. 1111 6—0

Dzierżawa.

FOLWARK

w horodeńskim powiecie **240 morgów** ornego pola i ogrodów, z odpowiedniemi budynkami i zasiewami

na lat siedm do wydzierżawienia.

Bliższe szczegóły poda Tomasz Zmudziński w hotelu Langa we Lwowie. 1212 3—3

Mam zaszczyt niniejszem podać do łaskawej wiadomości Wysokiej Szlachcie i P. T. Szanownej Publiczności,

że z dniem 1. lutego 1881 obejmuję

KUCHNIĘ

w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Staraniem mojem będzie dawać potrawy zdrowe, świeże i z wszelką elegancją.

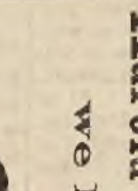
Przyjmuję zamówienia

na wesela, bale, objady, wieczorki i abonamenta.

Polecając się łaskawym względom.

1249 1—2 **Jan Kudewicz.**

POD ZŁOTYM KOGUTEM



1 funt Kongo Cesarskiej zł. 2·—
1 „ Familijnej „ 3·—
1 „ Melange de Moskau „ 4·—
1 „ Imperial „ 5·—
1 „ Wsiewki najlepsze „ 1·40

Herbata wymieniona odznacza się aromatyczną, miłą wonią, smakiem czystym i barwą ciemno naciągającą. 1090 6 0

Zupełnie świeży transport ze zbioru 1880 **najlepszej** chińsko-rossyjskiej

HERBATY

poleca handel

Karola Baltabana

we Lwowie,

Poszukuje się

OGRODNIKA

(kawalera), biegłego w pielęgnowaniu ogrodu warzywnego i kwiatowego. Kompetenci zechcą się zgłosić pod adresą: **Weiser** w Sassowie. 1247 1—3

Apteka pod „Aniołem Stróżem"

na Zielonem we Lwowie

poleca własnego wyrobu

środek pewny przeciw soliterowi

kapsułki elastyczne olejn rącznikowego (olei ricini),

1228 4—?

kapsułki elastyczne z tranem rybim

oraz przyrządy inhalacyjne, wyroby gumowe, kauczukowe, perfumy, pudry i mydła toaletowe.

Ogłoszenie.

Administracja fundacji hr. Skarbka przedaje w rewirze Oparskim (powiat Drohobycz) 377 dębów materjałowych. 1226 2—2

Oferty pisemne z wadium 400 złr., wniesione być mają **do 10. Lutego rb.** do Administracji centralnej we Lwowie. — Bliższe warunki przejrzeć można w centralnej Administracji lub w leśnictwie w Oparach.

Codziennie świeże

MASŁO

ze słodkiej śmietanki

poleca najtaniej sklep korzenny

H. CHIGERA

Rynek l. 40 1091 13—0

Sirop de Forget używa się z niezawodnym skutkiem przeciw: **kaszlem nerwowym, katarem, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1161 4—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego obok Brygidek i Z. Rukera i Mikolascha, w Drohobyczu w apt. S. Dobrzynieckiego, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Nowa wypożyczalnia książek

polskich, niemieckich i francuskich

A. WOJEWÓDKI

została otwartą z dniem 1. lutego b. r. we Lwowie przy ulicy Dominikańskiej l 4.

Abonament miesięczny 1 złr.

Bliższe warunki i drukowane **katalogi** otrzymać lub przejrzeć można w wypożyczalni. 1150 1—3

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXVIII. Nr. 92 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów fundoszowych, pupilarnych, kasowych małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1010 9

Poszukuje się

MASZYNISTY

do tartaku parowego

Pretendenci mogą być ci tylko, którzy już zajmowali posady w tartakach parowych i są tak z tarciem drzewa, jak z reparacjami maszyn obznajomieni.

Podania należy przesyłać do Redakcji „Dziennika Polskiego" pod cyframi: **A. L. T. 81.** 1150 5—6

Dyrekcja

Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że

a) eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta.

b) przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych, oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia a mianowicie.

1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie,

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 104 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „ „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1057 13—12

Julian Thilsch. Feliks Piątkowski. Aleksander Pilarski.

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie jakie zyskały moje wyroby zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. — Pilipton, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALLEN[illegible]

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wywarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem.

Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł 60 cnt.

UNIWERSALNY PŁYN

przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie jej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i kosztuje tylko 1 złr.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

ANTILENTTILIA

usuwa piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje twarzy białość, delikatność i przezrzystość — Cena 2 złr.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnięcie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć, skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką, przejrzystą i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, nieczyste wągry t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr 50 cnt.

WODA LILIJOWA.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 cnt

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY BIAŁY

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność — Cena pudełka 1 złr.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy i cielisto-żółtawy po 1 złr. 20 cnt.

KREM ORJENTALNY BIAŁY,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek.

Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 cnt

Powyżej wyszczególnionych artykułów nabyć można we fabryce we Lwowie przy ulicy Kopernika pod l. 8 i we filji w Krakowie, Sukiennice l. 10 także u Steckera w Stanisławowie; Jamrógiewicza w Tarnopolu i u Karzykiewicza w Podhajcach. 1001 5—0

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy.

Apteka pod Srebrnym Orłem Zygm. Ruckera

we Lwowie poleca: 1005 6—0

Niezbędnie potrzebne dla każdej rodziny

Południowo-węgierska

ożywiająca kawa zdrowia

używana z znakomitem powodzeniem jako pożywienie dla chorowitych dzieci, do wzmacniania dorosłych po ciężkich chorobach, dalej przeciw wyrzutom zołzowym, bladaczce, rozwolnieniu, kwasom żołądkowym, nieżytom żołądka, jako też we wszystkich chorobach gardłowych i jako prezerwatywa dławca (anginy) i błonicy (dyfterji).

1 paczka 90 cnt., $^1/_2$ paczki 60 cnt., $^1/_4$ paczki 25 cnt.

Dla chorych na piersi i płuca

Dr. Med. Faykissa

Spiski ekstrakt ziół karpackich

1 flakon z instrukcją użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt. mała 25 cnt

Do lat dziesięciu z wielkiem powodzeniem używana od kaszlu, chrypki, nieżytu, kokluszu, zaziębienia, duszności, ciężkości oddechu, kłucia w boku, nieżytu oskrzelowego, zapalenia płuc i t. p.

Dostać można prawdziwe u fabrykanta **Józefa Faykissa**, aptekarza w Temeszwarze; w Krakowie u A. Siedleckiego, A. Dylskiego i Trauczyńskiego; w Sączu u Kostelkiewicza spadkob.; we **Lwowie skład główny u Zygmunta Ruckera**, wreszcie także u aptekarza Piepesa.

Tylko dobre znajduje szybkie przyjęcie!

Nie upłynęły jeszcze 3 lata odkąd przybyłem z New-Yorku do Londynu, celem wprowadzenia mego nowego artykułu w Wielkiej Brytanii. Po przybyciu rozpocząłem mój interes w spokojny, nie obliczony na efekt sposób i miałem początkowo tylko sutereny i mały kantor. Ztąd wysyłałem do wszystkich części Anglii, Irlandji i Szkocyi małe paczki doborowe mego artykułu, celem dania sposobności do robienia prób. Mój ekstrakt przyjętym był z wielkim aplauzem przez publiczność i jako dowód niech służy, że w pierwszych dwunastu miesiącach otrzymałem zamówienia na 200,000 butelek mej specjalności. Wiele z zamówień pochodziło od osób, które mego artykułu używały najpierw same, a przekonawszy się o jego dobroci, polecały drugim. Gdyby tak nie było, nie byłbym w stanie prowadzić dalej mego interesu.

Koszta na wprowadzenie mego artykułu do którego z miast, były większe aniżeli zysk z sprzedanego; atoli będąc przekonanym o wielkiej wartości i skutkach mego artykułu, spuszczałem się na publiczność, że wzajemnie go sobie polecać będzie, przez co wrócą się moje wydatki. Nie omyliłem się też w mojem zaufaniu, jak powyższe wyraźnie dowodzi. Nabrawszy otuchy do dalszych postępów wskutek aplauzu dawanemu memu ekstraktowi, przeniosłem mój interes we większe, wygodniejsze lokale i tu, jak przedtem dopomogły mi dalej zalety mego artykułu. W drugim roku otrzymałem zamówienia na blisko 600,000 butelek. Moja teka do listów stawała się codziennie cięższą od setek, mogę powiedzieć tysięcy adresów uznania i pism dziękczynnych o moim „Shaker-ekstrakcie" (Seigel'a leczący syrup). Wzmacniającym i leczącym środkiem na boleści wątroby, niestrawność i bole żołądka, był artykuł, który wprowadziłem do Wielkiej Brytanii i który tam przyjętym był z takiem zaufaniem i z tak ogólnym poklaskiem. Przez gruntowne studja i badanie przekonałem się, że największa część cierpień, na które ludzie w naszym czasie zapadają, powstaje z nieregularnego funkcjonowania żołądka lub wątroby. Znalazłszy, zajmując się temi chorobami, środek, o którego wielkiej wartości przekonałem się przez własne doświadczenie w Ameryce, postanowiłem udać się do Europy, spróbować tam także wprowadzić mój „Shaker-ekstrakt". Muszę tu jednakże osobno zauważyć, że nie przybyłem do Europy jako „awanturnik"; byłem bowiem właścicielem wielkiego interesu w Ameryce i miałem więcej niż wystarczające środki na moje potrzeby. Mój interes w trzecim roku jeszcze się bardziej rozszerzył i sama sprzedaż w Anglii wynosiła do 900,000 butelek, co z sprzedaną ilością pierwszego i drugiego roku daje ogólną sumę 1,700,000 butelek — w krótkim przeciągu czasu 3 lat i to niezdanego przedtem jeszcze zupełnie środka. Bez jego zalet nie byłoby to możebnem. W Wielkiej Brytanii „Shaker-ekstrakt" był wzajemnie od samego początku bardzo polecanym jako środek na ciężkie trawienie, bole wątroby i żołądka, dla czego sądzę, że gotowość z jaką przyjęto „Shaker-ekstrakt", oraz ogromny na niego popyt są najlepszemi dowodami, że „Shaker-ekstrakt" jest znakomitym środkiem na pomienione cierpienia. Zachęcony przez jak najznakomitsze świadectwa, jakie otrzymałem, zacząłem interes mój rozprzestrzeniać w różnych krajach, o czem bliższe szczegóły podam niżej.

Niestrawność, na które „Shaker-ekstrakt" jest najlepszym środkiem leczniczym, napada nas zupełnie niespodzianie, jak złodziej w nocy.

Pacjenci uczuwają boleści w piersi i boku, czasami w **krzyżach**; czują się ponurymi i śpiącymi, w ustach czuć się daje niemiły smak, mianowicie rano, rodzaj gęstej flegmy osadza się na zębach i oddech robi się drugim wstrętnym. Apetyt jest słabym i żołądek ma uczucie ciężaru wielkiego, za dnia zaś pragnienie nieraz, którego żaden pokarm nie może zaspokoić. Oczy są zaspałe; ręce i nogi ziębną i stają się lepkiemi, jest to istotnie rodzaj zimnego potu. Pacjent czuje się ciągle zmęczonym, a sen nie daje mu ulgi; po niejakimś czasie staje się nerwowym, drażliwym i ponurym, a umysł jego pełnym jest smutnych przeczuć. Głowa uczuwa zawrót, rodzaj zamętu, gdy się nagle podniesie; kiszki stają się twardemi, a skóra nieraz suchą i gorącą. Krew staje się gęstą i zastałą, białko oka staje się żółtem. Często natają womity, połączone nieraz z kwaśnym smakiem w ustach, u innych znów ze słodkawym smakiem. Symptomy te często są połączone z biciem serca tak, iż pacjent myśli, że cierpi na serce. Twarz blednie, przed oczy zachodzi mgła i wielkie następuje osłabienie. Po niejakimś czasie dusi kaszel, najpierw suchy a po kilku miesiącach połączony z flegmą zielonkowatą. Wszystkie te symptomy nie pokazują się koniecznie o jednym i tym samym czasie, lecz kolejno, jeden po drugim, a zwykle naraz kilka.

Właściciel A. J. White, Frankfurt n. M.

SKŁADY: 171 3 81

We Lwowie w aptekach Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha i Kaliksta Krzyżanowskiego.

Składy w Wiedniu: w starej c. k. Aptece polowej, I., am Stephansplatz, Fr. X. Plenana; w aptece „zum gold. Hirschen", I., Kohlmarkt. W. Twerdy; w „Engel-Apotheke", I, Am Hof, C. Haubnera; w aptece „zum rothen Krebsen", I., am Hohen Markt, A. Eggera; w „Schwam-Apotheke", I., am Schottenring. B. Bibussa; w aptece „zum heil. Leopold", I, Plankengasse 6, F. Neusteina; w „Mohren-Apotheke", I. Tuchlauben 27, J. Weissa; w aptece „zur heil. Brigitta", II, Brigittaplatz, Dra Ehrmana; w aptece am Rennweg, III., Ant. Mayera; w aptece „zur heil. Dreifaltigkeit", III., Radeckyplatz, Dra Aleks. Rosenberga; IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 16, Dra J. Lamatscha; w aptece „zum Kreuz", VII., Mariahilferstrasse 72, M. Zavarosa; w aptece „zur Barmherzigkeit, VII., Kaiserstrasse 90, Jul. Herbabnego; w aptece „zum goldenen Elephanten", VII., Stiftgasse, Ludwika Lippa; w „St. Anna-Apotheke", IX, Währingerstrasse, C. Firbasa; IV. Wiedener Hauptstrasse 60, w apt. Dr Schlossera; V. Wintergasse 3[illegible] u M. Schaida; IX Porzellangasse, w apt. C. Ploy'sche. G. et R. Fritz, droguiści Bräunerstrasse l. 5. Apteka Seewalda wdowy. Mariahilferstrasse 106.

Składy na prowincji mają aptekarze: w AGRAM: apteka M. [illegible] Finscha, w AUSTERLITZ: A. Przikryl, w BADEN: G. Schwarz, w BERNIE: [illegible] Eder, w BOZEN: H. Spretter, w BRUX: Ferd. Fleck. Droguist, w BRODACH: E. Liszka, w CILLI, I. Kupferschmid; w DEUTSCH BROD W. Kabellac, w ESSEG I. Gobetzky. w GRAZU, Fr. X. Schihay. w GR. BECSKEREK, L. Maenczer, w GYONGYOS, Ferd. Mersitz; w HERMANSTADT, Aug. Feutsch; w H. M. Vasarhely, Jul. Kiss, w LEWA Ed. Bolcman; w M. BUKWITZ, C. Blodig; w MAERISCH WEISKIRCHEN I. Kriegelstein; w NUSSDORF p. Wiedniem, Kol. [illegible] NYJREGYHAZA, Em. Koranyi; w ST. POELTEN, O. Hassak; w [illegible] GARSTEN, Em. Keller; w D.-FOLDVAR: Józef v. Pap, w GRUENBURG [illegible] Austrja) Józef Muller aptekarz, w GMUNDEN: A. Raymann, w IGLAU: V. Inc[illegible] w INNSBRUKU: Fr. Winkler, w KARLSBADZIE: apteka G. Findeisa, w KLAUSENBURGU: J. Biri, w KANCZUDZE: (w Galicji) S. Heger, w KARLSTADT apteka G. Findeisa w KLAGENFURCIE: P. Birnbacher, w KRAKOWIE: Józef Trauczyński. w KREMS: S. E. Kleewein, w KUTTENBERGU: Fr. Sławik, w LEITMERIAZ: (Czechy) K. Lable, apteka pod Korną, w LIESING: A. Hus[illegible] w LUBLANIE: Jul. v. Trnkoczy, w LINZU: A. Hofstättera spadkobiercy i [illegible] Rupert, w MERAN: A. Pan, w MILOWCE: (w Galicji) M. Quirini, w MISKOLCZU; Dr. M. Herez, w NEUTITSCHEIN: Jul. Neusser, w PANCSOVA: W. [illegible] Graff, w PRESZBURGU: Feliks Pistory, apteka pod „Czerwonym Rakiem", w PILZNIE: E. Kaiser, w PRADZE: apteka Józefa Fürsta, Poricenno, w PRERAU apteka „zum gold. Adler" Ign. Psota, w PRESZBURGU: apt. „zur heil. Dreifaltigkeit" Fryd. Heinrici, w PROSSNITZ: A. Griessl, w REICHENBERGU: Józef v. Ehrlich, w SAAZ: V. Kraus, Droguist, w SANGERBERGU: Józef Ziegl[illegible] w SALZBURGU: Dr. v. Sedlitzky, c. k. nadworna apteka, w SCHEMNITZ: [illegible] Sztankay, w STERNBERGU: (w Morawii) A. Feikl, w SZEGEDYNIE: A. Kowa[illegible] w OPAWA: A. Plachky, w TEMESWARZE: C. M. Johnera apt. Stadt, Hunyadygasse i Stefan F. Tarczay, apt. St. Mariahilf, w VILLACH: Kumpfsa spadkobiercy, w WĘG. HRADISCH: Józef Stanek, w WINKOWCACH: L. v. Alemann w WARADYNIE: apteka A. Hochsingera; w WELS: K. Richter, w WIENER NEUSTADT: apteka Fr. Kiltscharscha, w ŻYDACZOWIE: M. Bardasz, w BR[illegible] ZIE: (w Galicji) apteka Józefa Grossa, w POZNANIU: Czerwona apteka, Ryn[illegible] Nr 37, w ODOLANOWIE: apteka Alb. Mathies.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.